



Leszek Heine prezentuje szczytowe pole witraża, zawierające dłoń Stwórcy. Sama dłoń ma prawie 70 cm długości.

Fot. Jacek Bednarczyk

Cena 30 zł

Nr indeksu 35005
SL ISSN 0137-9011

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XLII. PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 157 (12712)

Kraków, 12, 13, 14 sierpnia 1988 r.



DZISIAK RANO
AGENCJE DONIOSŁY!

WASZYNGTON (PAP). Izba Reprezentantów Kongresu USA 244 głosami przeciwko 132 przyjęła projekt ustawy przewidującej zastosowanie sankcji ekonomicznych wobec RPA. Projekt przewiduje niemal całkowity zakaz prowadzenia handlu oraz inwestowania w RPA, ale zdaniem obserwatorów istnieje bardzo małe prawdopodobieństwo, aby zyskał aprobatę Senatu i prezydenta, który raczej na pewno skorzysta z prawa weta. W ub. roku wartość obrotów handlowych między USA i RPA zamknęła się kwotą 2,6 mld dol.

(Dokończenie na str. 2)

Jestem szczęśliwy, że mogłem to robić...

Witraże Wyspiańskiego z kościoła Franciszkanów znów w pełnym blasku

"TAKIE zlecenie dostaje się tylko raz w życiu. Praca przy konserwacji witraży Wyspiańskiego to było niepowtarzalne przeżycie artystyczne. Jestem po prostu szczęśliwy, że mogłem to robić." — powiedział konserwator Leszek Heine pokazując nam o-

statnie odnowione pola wielkiego witrażu pt. „Stań się” (znane też pod nazwą „Bóg Ojciec” lub „Stwórca”) z kościoła oo. Franciszkanów.

Na zlecenie Wydziału Ochrony Zabytków cały cykl witraży Wyspiańskiego, z tego kościoła, podany został pieczołowitej konserwacji, której podjął się wybitny krakowski specjalista w tej dziedzinie Leszek Heine. Cykl składa się z 7 witraży umieszczonych w prezbiterium (są to: św. Salomea, św. Franciszek, dwa witraże przedstawiające żywioł ognia, dwa — żywioł wody i pojedynczy witraż ukryty niestety za

ołtarzem, obrazujący żywioł powietrza), oraz centralnego, po przeciwnej stronie głównej nawy pod nazwą „Stań się”.

Pierwszy witraż z prezbiterium zdemontowany został do konserwacji w lipcu 1986 roku. Wtedy (Dokończenie na str. 2)



NAJWIĘKSZY w Krakowie parasol ocienia stoliki w kawiarni Alvorada.
Fot. Stanisław Makarewicz

Woda, balsam, i śmietanka nie tylko dla bogaczy

„PRASTARA”, woda kolońska sporządzona według oryginalnej recepty kolońskiej z roku 1682, Kraków Poland. — Tak niezwykle zaadresowany list, przybywszy Ocean (wysłany został w Stanach Zjednoczonych), trafił bezbłędnie do adresata, czyli do Chemicznej Spółdzielni Pracy „Florina”. Podaje to zdanie, dlatego, że świadczy ono o tym iż „Prastara” jest znana, zakład umie odpowiednio reklamować swoje wyroby i wierny jest starym recepturom.

Niewielka „Florina” jest jedyną w kraju spółdzielnią pracy produkującą wyłącznie kosmetyki. W przyszłym roku sko-

czy 40 lat. Ale nie lata sprowadziły mnie tutaj, tylko dość rzadkie obecnie w naszej produkcji, zarówno państwowej jak i spółdzielczej zjawisko — „Florina” nie przeżywała i nie przeżywa kryzysu, nigdy nie spadła tu produkcja, a od paru lat co roku ukazuje się co najmniej 4 do 6 nowych wyrobów i wyroby te obliczone są nie tylko na bogate kieszenie.

Prezes Zarządu Andrzej Zy-bura i jego zastępczyni, a zarazem kierownik techniczny Ilona Pawlak twierdzą, że to nie żaden cud, ale zwyczajne ekonomiczne prawa sprawiają, że tak się dzieje. Za najważniejsze sprawy uważają: wzrost produkcji, podwyższenie się wydajności pracy, niemarkalizowanie kosztów i zysku (choć zysk musi być godziwy) i eksport. Przy czym eksport prowadzony przez COOPEXIM do wszystkich kra-

(Dokończenie na str. 2)

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie początkowo pod wpływem zaołki niżowej i frontu chłodnego, a następnie słabego klina wyżowego. Zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, możliwe przelotne opady deszczu. Temp. min. nocą 16, maks. dniem 23 st. C. Wiatr słaby, pld-zach. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 89%.



KAYAH — 20-letnia piosenkarka występująca wraz z zespołem „Pistoleros” będzie jedną z reprezentantek „Polskich Nagrań” na sopockim festiwalu.
CAF-Wojno

Zwyczaj dolara nie jest pożądana

ZACHODNIONIEMIECKI minister finansów Gerhard Stoltenberg oświadczył w czwartek, że dalsza zwyczaj dolara spowodowałaby problemy dla RFN i reszty świata. Wymusiłaby bowiem podwyżkę stóp procentowych w Republice Federalnej i podrożyłaby import, a także zniweczyłaby wysiłki na rzecz zmniejszenia ogromnej nierównowagi w handlu światowym, gdyż pociągnęłaby za sobą względne potanie towarów amerykańskich, a podrożenie zachodniemieckich i japońskich. Wypowiedź Stoltenberga i wcześniejsze uwagi oficjalnych osobistości w Waszyngtonie przyczyniły się do zahamowania ostatniej zwyczajki dolara wywoła-

(Dokończenie na str. 2)

„U Ambrożego” straszy ustawa

Miodosytnia bez miodu czyli krakowskie osobliwości...

PO WIELE latach starań Okręgowa Spółdzielnia Pszczelarska „Pszczelarz” w Krakowie uzyskała w 1987 r. własny lokalik przy ul. Floriańskiej, w odrestaurowanej kamienicy z przeznaczeniem na miodosytnię. Lokalik zaprojektowano i urządzono — oczywiście z myślą o miodosytni — na co „Pszczelarz” wydał ładnych parę milionów. Otrzymała też nazwę: „U Ambrożego”. Jest miodosytnia tylko z nazwy bo-

wiem miodu pitne zabroniono tu podawać podobnie jak winę czy koniaki Wydział Handlu Urzędu Miasta Krakowa nie udzielił koncesji na sprzedaż jakichkolwiek trunków.

Odwolanie od decyzji urzędników miejskich nie przyniosło rezultatu, a stanowisko Wydziału Handlu uzyskało wsparcie poprzez utrzymanie decyzji przez ówczesne Ministerstwo Handlu Wszędzie owolowano się na ustawie o wchowaniu w trzeźwość i orzeczeniu o alkoholizmie, która zabrania sprzedaży lub odawania trunków w lokalach położonych bliżej niż 100 metrów od obiektów sakralnych. A właśnie w takiej odległości jest usytuowana miodosytnia „U Ambrożego” od kościoła Mariackiego.

Spółdzielnia „Pszczelarz” szukała sprawiedliwości w Naczelnym Sądzie Administracyjnym jednakże i on odrzucił w mocy postanowienie biurokratów Miodu w miodosytni nie było nie ma i, nie będzie za to, mamy jeszcze jedną krakowską osobliwość!

Pozwolił sobie w tym miejscu wyrazić pogląd iż jest to wyjątkowo bzdurna decyzja. Cóż z tego, że w zgodzie z literą prawa. (Dokończenie na str. 2)

Było to 12 sierpnia

◆ W 1998 r. USA zaanektowały była kolonię hiszpańską — Hawaje.

◆ W 1848 r. w wieku 67 lat zmarł George Stephenson, angielski konstruktor kolejowy i wynalazca. W 1814 r. zbudował parowóz, który następnie udoskonalił, w 1825 r. zbudował pierwszą linię kolei publicznej, założył także pierwszą fabrykę parowozów.

Było to 13 sierpnia

◆ W 1888 r. urodził się John Logie Baird, wynalazca brytyjski: zbudował w 1924 r. telewizor, a w 1939 wynalazł telewizję barwną.

◆ W 1873 r. urodził się Józef Haller, generał, w latach 1913—19 dowódca armii polskiej we Francji, w 1936 r. współorganizator Frontu Morges, w latach 1940—43 członek rządu emigracyjnego.

Było to 14 sierpnia

◆ W 1958 r. w wieku 58 lat zmarł Frederic Joliot-Curie, francuski fizyk i działacz społeczny, wspólnie z żoną Ireną (córką Marii Skłodowskiej-Curie) odkrył sztuczne izotopy promieniotwórcze; laureat Nagrody Nobla w 1935 r., pierwszy przewodniczący Światowej Rady Pokoju. (wi-gr)

CAF-Reuter



- Nad doliną Cedronu
- Zapadlisko Cholerzyńskie
- Kaniony i jaskinie

NA JUTRO i pojutrze przygotowaliśmy bardzo interesujący program wypraw krajoznawczo-turystycznych, które urządzamy w ramach akcji NIE (Dokończenie na str. 10)

Od poniedziałku — ale tylko przez 2 tygodnie — w kinie „Kijów” na seansach o 18 słynna ekranizacja bestselleru

IMIE RÓŻY

o tajemnicach średniowiecznej opactwa z Seanem Connery w roli głównej
Na seansach wieczornych o 20.30

RoboCop!

Przedprzedaż biletów w „Filmotechnice”

K-8367



Wybór padł na bohatera negatywnego i otaga motorem napędowym wszystkich entryg większości z blisko 300 nakręconych już odcinków stał się Larry Hagman, obecnie współproducent „Dallas”. To on stara się zniszczyć szwagierkę Pamelę, upadła w alkoholizm żonę Sue Ellen, przyprowadził do domu seniora Jacka Ewinga, wprowadził swoją drugą szwagierkę Kristin, zaś młodą siostrzenicę Lucy doprowadził do narkomanii. Ponadto, ze swym uroczym uśmiechem, bez skrupułów niszczy rywali w interesach naftowych i hodowlanych, przeplata policję, a nawet morduje Sukces „Dallas” przeszedł oczekiwania producentów. Serial zakupiło aż 60 krajów. W USA jedynym rywalem tego filmu jest dziś inny serial-rzeka — „Dynastia” (znany też pod tytułem „Denver Clan”). W tym serialu akcja również rozgrywa się w bogatych sferach biznesu, a osią wydarzeń jest z kolei diaboliczna Alexis, czarny charakter grany przez Joan Collins. Oba serie są dziś w USA swoistą wyrocznią mody; kreacje pań i panów z wyższych sfer biznesu stanowią prawdziwy wzór, a komplikacje życiowe bohaterów są świadectwem, iż bogatych także nie omijają kłopoty... (Wi-Gr)

Fot. „Playboy”

W MINISTERSTWIE Przemysłu spalali się wczoraj dyrektorzy tych 150 przedsiębiorstw, na które przypada ponad 80 proc. energii zużywanej przez cały przemysł. Powiedzieli, że nie do zaakceptowania jest kontynuowanie nieoptymalnego tempa obniżki energochłonności. Prowadziłoby to bowiem do konieczności całkowitego zaprzestania eksportu węgla już po 1990 r., a dalej — deficytu bliskiego 10 mln ton paliwa omywnego w 1995 r. i 30 mln ton w pięć lat później. Konsekwencje — to brak możliwości rozwoju, stagnacja gospodarcza i niemożliwość do przewidzenia skutki społeczno-polityczne.

Z kraju

W TRZEBNICY (woj. wrocławskie) 10-osobowy zespół lekarzy-chirurgów i specjalistów pod kierunkiem prof. dr hab. Ryszarda Kocielebki zakończył pomyślnie kolejną w ciągu ostatnich doby skomplikowaną operację przyszczenia odcinka i zniekształconej ręki w stawie łokciowym u 5-letniej Marleny Jasiak. Pacjentka przywieziona została helikopterem do Trzebny spod Skierniewic, gdzie na polu podczas prac żniwnych pas transmisji młocarki wleciał na jej przedramię w trybie maszyn. Operacja się udała, pomoc lekarzy przyszła w porę.

Skrzyżowanie na Prądniku Czerwonym ma już asfalt

BRYGADY z Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich od trzech dni asfaltują skrzyżowanie na Prądniku Czerwonym. Dzięki jego uruchomieniu zostanie umożliwiony przejazd z ulicy Ostapa Dłuskiego do cmentarza w Batowicach, a w przyszłości od pętli autobusowej na os. Złoty Wiek do ronda Kotlarskiego.

Dzisiaj o godz. 6.30 na placu budowy były dwie brygady brukarzy kierowane przez mistrza Jacka Myszkę. Wykonawali oni ostatnie poprawki chodników oraz krawężników. Osadziła też w jezdnich studzienki kanalizacyjne. Inne brygady kładły już drugą warstwę asfaltu-betonu. Od jutra na skrzyżowaniu będzie się układać warstwę ścieralną asfaltu-betonu. (ms)

Kto widział tego mężczyznę

MILICJA Obywatelska wzywa i prosi o pomoc osoby, które 10 sierpnia po godzinie 20 lub 11 sierpnia widziały młodego mężczyznę o rysionosie: 180 cm wzrostu, postać szczupłą, twarz podciąga, włosy ciemnoblonde, ubrany w koszulę w kratkę i białe spodnie — oosiadającego głębokie rany ciete i szarpane na lewym przedramieniu — o kontakt telefoniczny lub osobisty z WUSW w Krakowie ul. Morska 109, pokój 415 tel. 11-67-66 lub RUSW w Wieliczce, tel. 73-31-11. Poszukiwany podejrzan jest o dokonanie zabójstwa mężczyzny na terenie Wieliczki. Dyskretna zapewniona.

co słychać...

DOPIERO teraz udało się ustalić twórcę popularnej rosyjskiej pieśni ludowej „Kalinka”. W roczniku gazety „Saratowskij listok” z 1889 r. odnaleziono bowiem tekst nekrologu Iwana Laronowa, krytyka, pedagoga i muzyka z Saratowa nad Wołgą, w którym w jego twórczym dorobku wymieniono także znaną „Kalinkę”.

● Zdaniem premiera Sudanu, Sadika El-Mahdiego, pomoc dla 1,5 mln ofiar katastrofalnej powodzi jest niewystarczająca i decyduje zbyt wolno. „Z przerażeniem stwierdziliśmy, że postanowienia rządu nie zostały wprowadzone w życie” — powiedział premier Sudanu po dokonaniu inspekcji terenów objętych klęską. Już 6 dzień 4-milionowy Chartum pozabawiony jest świeżej wody i elektryczności.

● Na nowojorskiej giełdzie nastąpił znaczny spadek kursów akcji i notowań dolara. Wskaźnik Dow Jones spadł o 44,99 pkt. osiągając poziom 2034 pkt. Poziom 2000 pkt. uważany jest na Wall Street za swego rodzaju barierę psychologiczną i w przypadku dalszego obniżenia traktowany jest jako zapowiedź kryzysu walutowo-financego.

● W wieku 86 lat zmarł w Miami na Florydzie Arnulfo Arias Madrid, były trzykrotny prezydent Panamy.

● 250 ofiar śmiertelna powstania ludności arabskiej na ziemiach okupowanych przez Izrael jest 17-letni Palestyńczyk zastrzelony przez żołnierzy izraelskich podczas demonstracji we wsi Tubas, na zachodnim

Aby wywiązać się z przedpłat rząd ograniczy eksport samochodów

PO INTERWENCJI rzecznika praw obywatelskich dla wypełnienia zaległych zobowiązań sprzedaży samochodów na przedpłaty Prezydium Rządu przyjęło ograniczenie eksportu „fiatów 126p” i „Iso 1500”. Zmniejszona została również liczba „fiatów 126p” sprzedawanych na asygnaty.

Ponadto począwszy od 1989 r. uprawnionym umożliwić się będzie nabycie innego samochodu, niż określony w umowie

Specjalna nagroda dla znalazców części skarbu

JAK POINFORMOWANO dziennikarza PAP, minister kultury i sztuki ustanowił nagrodę specjalną w wysokości trzykrotnej wartości złota jako kruszcu — dla osoby, która przekaże wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków we Wrocławiu element złoty biżuterii stanowiący część skarbu znalezionej w Środzie Śląskiej. Warunkiem uzyskania nagrody jest przekazanie tego przedmiotu w terminie do dnia 24 sierpnia 1988 r.

Taka sama nagroda otrzyma osoba, która wskaże miejsce znajdowania się fragmentu tej biżuterii. (PAP)

Dziś rano agencje doniosły:

(Dokończenie ze str. 1)

BAGDAD (PAP). Irak oskarżył Iran o ostrzeliwanie pociskami artyleryjskimi i rakietami irackich pozycji w pobliżu Szat el-Arab, mimo wezwania sekretarza ONZ, aby obie strony konfliktu powstrzymały się od wrogich działań do chwili wejścia w życie porozumienia o przerwaniu ognia. W oświadczeniu przekazanym Javierowi Perezowi de Cuellar Irak twierdził, że Iran zbombardował w czwartek pozycje irackie wokół Basry.

NEWY JORK (PAP). 71 proc. Amerykanów uważa obecnie, że USA i ZSRR mogą do końca tego stulecia podpisać układ o likwidacji większości broni atomowej. 84 proc. sądzi, że możliwy jest szybszy rozwój wymiany kulturalnej między USA i ZSRR, a 68 proc. jest zdania, że stosunki amerykańsko-radzieckie ulegają poprawie. Jednak 60 proc. uczestników sondaży nadal uważa ZSRR za „poważne zagrożenie dla USA”.

NEWY JORK (PAP). W siedzibie ONZ poinformowano, że sekretarz generalny ONZ przyznał nagrodę im Jawaharłala Nehru w uznaniu za jego wkład w dzieło umocnienia współpracy międzynarodowej. Laureatami tej nagrody są m. in.: Olof Palme, Nelson Mandela, Martin Luther King i Indira Gandhi.

Najdłuższy rower

BRUKSZA (PAP). Grupa młodych belgijskich amatorów-konstruktorów postanowiła trafić do słynnej księgi rekordów Guinnessa, a raczej — wejść do niej na rowerze. Zmontowano więc pojazd jednośladowy, na którym ulicami Brukseli przejechało 35 osób. Ten najdłuższy dotychczas rower na świecie okazał się łatwym w prowadzeniu i nie zakłócił płynności ruchu na ulicach stolicy.

brzegu. Do wielu demonstracji doszło w strefie Gazy, ale nikt nie odniósł obrażeń. ● Na wysokości Edfu położonego w odległości 750 km od Kairu, zatonął na Nilu statek wycieczkowy odbywający rejs z Asuanu do Luksoru. 65 osób zdołało się uratować, ale 17 turystów włoskich i 11 Egipcjan nie udało się do tej pory odnaleźć. Wśród uratowanych 19 odniosło obrażenia. ● Według danych amerykańskiego ośrodka ds. kontroli roz-

z dalekopisu

przezielenia się AIDS, jeden na tysiąc wojskowych w armii amerykańskiej jest nosicielem wirusa tej groźnej choroby.

● Egipska gazeta „Al-Achbar” opublikowała wyniki badań przeprowadzonych przez policję drogową na trasie Kair — Aleksandria. Wynik eksperymentu był zaskakujący — 40 proc. poddanych kontroli kierowców znajdowało się pod wpływem narkotyków.

● Ercolano Giucollere zmarł o pracy na poczcie. W 1965 r. napisał prośbę o pracę na poczcie w rodzinnym miasteczku

(„polonez”, „skoda”, „wartburg”, czy „lada”). Dzięki tym rozwiązaniom pełne wywiązanie się z przyjętych zobowiązań powinno nastąpić w ciągu najbliższych pięciu lat (do 1992 r.).

Prezydium Rządu podzieliło również pogląd rzeczniczek praw obywatelskich w przedmiocie kar umownych. Warunki przedpłaty określone w 1981 r. powinny nadal wiązać strony i być przez obie strony dotrzymywane, przy czym — wobec faktu, iż NBP działał w granicach pełnomocnictwa udzielonego mu przez „Polmozyt” — kary umowne powinny obciążać to przedsiębiorstwo. W związku z tym stanowiskiem premier poinformował rzeczniczek, iż zwrócił się do prezesa banku PKO z wnioskiem o przywrócenie umownych w sprawie kar w „postanowieniach w sprawie przedpłaty”.

Co do cen samochodów (z umownego dnia odbioru, czy też faktycznego dnia wydania) Prezydium Rządu stoi na stanowisku, iż problem ten jest wydatnie łagodzony przez przyznawanie bonifikat w razie opóźnień w wydaniu samochodu. (PAP)

Czy dojdzie do zawieszenia ruchu turystycznego z Grecją?

ZE WZGLĘDU na sposób traktowania polskich turystów przez greckie służby na przejściu bułgarsko-greckim Kula 10 km. został wezwany do MSZ charge d'affaires a. i. ambasady Grecji Joannis Papadopoulos.

Dyrektor departamentu konsularnego — Krzysztof Szumski zażądał niezwłocznego pośrodkowania kresu dyskryminacyjnemu traktowaniu polskich turystów. Zwrócił uwagę, że tego rodzaju praktyki mogą wywrzeć negatywny wpływ na dobre relacje między

Miodosytnia bez miodu

(Dokończenie ze str. 1)

ale na pewno w niezgodzie z duchem prawa i ze zdrowym rozsądkiem. Przecież ta sama ustawa mówi że należy dążyć do zmiany struktury spożycia trunków w Polsce, preferować alkohol niskoprocenowy. Zatem trzeba właśnie ponieść tworzenie piwiarni, winiarni czy miodosytni. A w tym — „U Amrobrogo” wcale nie przeszkadzała proboszczowi czy narażanemu kościoła Mariakiego. Zresztą gdyby trzymał się skrupulatnie przepisów, alkohol winien być zakazany również u „Wierzyńki” bo sąsiaduje (20 metrów) z kościołem św. Wojciecha oraz w wielu innych lokalach Krakowa, gdyż w naszym mieście — i nie tylko w centrum — kościołowi jest bardzo blisko. Chyba nie o to chodziło ustawodawcy?

Może minister sprawiedliwości zechce wnieść rewizję nadzwyczajną od tego wyroku NSA? Byłby to fakt bez precedensu, ale oczekiwany nie tylko przez zwolenników miodu, co staralem się wcześniej wykazać.

JAN FRENKEL

lotek

DUŻY LOTEK płaci — I los: za „5” prem. po 1.598.040 zł, za „5” zw. po 35.000 zł, za „4” po ok. 950 zł, za „3” po 68 zł ● II los: za „5” po ok. 118.000 zł, za „4” po ok. 2.400 zł, za „3” po 191 zł.

Atry we wschodnich Włoszech. Odpowiedział na prośbę o pracę otrzymał w ub. tygodniu. Dyrekcja poczty zaproponowała mu pracę listonosza. 53-letni dziś Ercolano Giucollere nie przyjął propozycji.

● Morderca skazany na dożywocie za pozbawienie życia przed 14 laty matki swej przyjaciółki, po ucieczce z więzienia prowadził przykryde życie, zdążył się ożenić i doczekać trojki dzieci. 37-letni Arthur Bembury w trzy lata po zapadnięciu wyroku skazującego (w 1971 roku) otrzymał z zakładu karnego przepustkę na weekend i — oczywiście — nie powrócił z Massachusetts przeniosł się do Los Angeles. Obecnie znów znalazł się za kratkami.

● Na lotnisku w amerykańskim mieście Little Rock w stanie Arkansas, startujący ze 107 osobami na pokładzie w rejs do Chicago dwusilnikowy „boeing 737” towarzysznia „United Airlines” rozpadł się już na płycie lotniska do szybkiego ponad 180 km/godz., kiedy pilot spostrzegł płomienie wydobywające się z silnika. Pilot włączył natychmiast hamulce awaryjne. 9 osób odniosło obrażenia podczas opuszczania samolotu lukami ewakuacyjnymi.

Zakończono negocjacje związkowców i ministerstwa

W MINISTERSTWIE Przemysłu zakończono negocjacje przedstawicieli Federacji Związków Zawodowych Górników pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego federacji Stefana Piwońskiego z grupą rządową, złożoną z przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu, Ministerstwa Finansów i Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej pod przewodnictwem wiceministra przemysłu Andrzeja Wróblewskiego. Przedmiotem obrad był projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie dostosowania przepisów ustawy o zasadach tworzenia zakładów systemów wynagradzania do specyfiki przedsiębiorstw przemysłu wydobywczego, w tym — Karty Górnika.

Wstępny projekt rozporządzenia został uzgodniony, a po jego konsultacji z organizacjami związkowymi będzie w tym miesiącu przedłożony Radzie Ministrów do rozpatrzenia. (PAP)

stosunki między obu krajami. Podkreślił humanitarny aspekt sprawy, w tym szczególnie uciążliwe dla turystów, często podróżujących z dziećmi, długie oczekiwanie na odprawę celno-pasaportową. Charge d'affaires Grecji — Joannis Papadopoulos zapowiedział że natychmiast poinformuje o powyższym władze greckie i zapewnił że nie leży w interesie Grecji jakiegokolwiek działania mogące pogorszyć stan wzajemnych stosunków.

Intervencje podjęła również ambasada PRL w Atenach, zaś przedstawiciel ambasady PRL w Sofii udał się do Kulały w celu podjęcia działań na miejscu.

Władze polskie rozważają zawieszenie ruchu turystycznego z Grecją o ile sytuacja nie ulegnie poprawie. (PAP)

Udane występy „Słowianek” w Izraelu

Z WYSTĘPÓW w Izraelu powrócił Zespół Pieśni i Tańca Uniwersytetu Jagiellońskiego „Słowianki”. Krakowscy artyści uczestniczyli w VII Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Hajfie i Jerozolimie spotykając się z gorącym przyjęciem.

Zwyżka dolara nie jest pożądana

(Dokończenie ze str. 1)

nej wtorkową decyzją Urzędu Rezerw Federalnych (Banku Centralnego) USA o podniesieniu stopy dyskontowej, pociągającą za sobą wzrost amerykańskich stop bankowych i większą atrakcyjność lokat dolarowych. Słowa Stoltenberga odczytano jako zapowiedź przeciwdziałania ewentualnej dalszej zwyżce dolara i popyt na amerykańską walutę, przynajmniej chwilowo, zmalał.

W Europie Zachodniej kurs dolara obniżył się w związku z tym w czwartek o dwa fenigi do 1,92 względem marki RFN i o półtora centa do 1,59 franka szwajcarskiego, a kurs funta szterlinga wzrósł o 1,25 centa do 1,7010 dolara. (PAP)

Witraże Wyspiańskiego...

(Dokończenie ze str. 1)

też konserwatorzy i historycy sztuki z prof. Kalinowskim zdecydowali, że w oryginalne miejsca witraży wstawione będą normalne szyby, a witraże zamontuje się na stalowych ramach kilka centymetrów bliżej wnętrza kościoła. To dodatkowe szklenie otworów okiennych ma chronić witraże przed niszczącym działaniem krakowskiego powietrza, wilgoci i drgań.

Dwa miesiące temu zdemontowany został największy i najbardziej fascynujący witraż tego cyklu przedstawiający Stwórcę. Ma on prawie 8,5 metra wysokości

Nie tylko dla bogaczy

(Dokończenie ze str. 1)

jów socjalistycznych a także ostatnio do USA, Australii i Brazylii (głównie „Prastarej”) jest także bardzo ważny dla jakości produkcji. Nigdzie bowiem konkurencja nie jest tak widoczna jak właśnie w eksporcie. Jest też „Florina” jednym z niewielu zakładów eksportujących do krajów RWPG, nie dotowanych przez państwo, tzn. do jej eksportu państwo nie dopłaca.

Tyle informacji ogólnych. Najciekawsze bowiem jest to, co pojawia się na rynku i mniej więcej w jakiej cenie. „Florina” pierwsza w kraju wprowadziła na rynek balsam do opalania zawierający filtry słoneczne „Florisun” — oparte na szwajcarskich preparatach. Cena już po podwyżce 200 zł. Pojawia się seria kosmetyków dla pań „Charmant”; dezodorant, woda kolońska i emulsja po goleniu. A w najbliższym czasie seria kosmetyków dla młodzieży „Roxy”. I tu woda kolońska, dezodorant oraz emulsja działająca kojąco i lekko natłuszczająco.

Kosmetyki „Floriny” oparte są o stare receptury, ale równocześnie ich producent stara się nadążać za nową modą, stąd też zarówno modernizacja technologii jak i składu receptury. Sąd współpracę z renomowanymi firmami zagranicznymi m. in. „Lautier” (firma francuska) i „Reynard” Filis SA z Austrii. W najbliższym czasie „Florina” zaprezentuje swoje wyroby — łącznie z „Prastarą”, której w kraju brak — na wystawie w Wiedniu. (bog)

W tej chwili trwa konserwacja kamieniarki okna i szklenie. Z końcem września witraż powróci na swoje miejsce. (es)

Handel wiejski w czasie żniw

PODZAS tegorocznych żniw w woj. krakowskim wiejski handel na ogół funkcjonuje dobrze. Taką zgodną opinię wyrażają nie tylko naczelnicy gmin, ale również rolnicy.

Spółdzielnie GS uruchomiły w sezonie dodatkowo 18 punktów ze sprzedażą napojów chłodzących, słodczych, warzyw i owoców. W rejonie Gdowa, Dobczyce, Wiśniowej oraz w Peimiu nad Rabą prowadzona jest sprzedaż obwoźna napojów dla turystów. Taka sama sprzedaż obwoźna odbywa się w czasie żniw w rejonie Skawiny, Zielonka, Wątrzyńscy i Nowego Brzeska. (ja)

Ogłoszenia Ekspresowe

SPÓŁKA — poszukuje pomieszczenia na pracownię projektową, z telefonem. — Oferty 34282 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ Forda Mustanga. — Kraków, tel. 21-20-21. — g-33743

ELEKTRON 282 D — sprzedam. — Kraków, tel. 12-45-47. — g-32870

ILIZY — sprzedam. Tel. 44-66-35.

ZAANGAZUJE panią około 35 lat — przedsiębiorczą, reprezentacyjną, niezależną, znającą angielski, niemiecki lub francuski, do pomocy w prowadzeniu działalności handlowej w Polsce i za granicą. Oferty 34293 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZAMIANIE Skoda 120 GLS, 1981 na nowego Fiata 126p. Tel. 34-23-20.

CEMENT — kupię. Tel. 48-56-29.

GAZA poszukuje w rejonie Śródmieścia Tel. grzeszczywoy 22-92-35.

WILCZY — sprzedam. Czyżyny — Centralna 30. — g-33791

ROSIANIN polskiego pochodzenia — studenta Akademii Medycznej — poszukuje samodzielnego pokoju lub garsnery na 2 lata lub dłużej. — Oferty 33716 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

SPRZEDAŻ bokserzy pregowane — szczeniata. Kraków, Jaromy 1/10.

SEGMENT „Akwilon” — sprzedam. Tel. 33-45-58. — g-33911

VIDEO Sanyo, gwarancja, używana pralkę — sprzedam. Tel. 33-20-94.

MALARZY — zatrudnię. — Ul. Modrzewskiego 5/1.

ŚRODMIEŚCIE — zamienie garsoniów superkomfortową, kwaterekową na garsoniów równorzędną, w innej dzielnicy. Pienię nie wykluczone. Wiadomość ul. Szlak 63/20.

JOWISZ Pal/Secam, magnetowid, meble „Łódź”, biblioteczka — sprzedam. Kraków, Czarnogórska 6/27

i ponad 3 szerokości, a składa się z 43 pól.

„Najtrudniejszym zadaniem — mówi Leszek Heine, któremu w pracy też pomagał Jan Szyller — było wyjęcie witraża. Przechowywany w czasie okupacji w zakamarkach klasztoru witraż został po wojnie umocowany, zamiast na wapiennej, na cementowej podstawie. Rozbicie jej bez uszkodzenia szkła wymagało niezwyklej delikatności. Cały witraż był potwornie brudny. Tzw. duple, czyli podwójne kawałki szkła, nie były sklejone brzegami więc brud wessał się także między nie. Próbowaliśmy różnych metod oczyszczenia. W końcu okazało się, że nie specjalistyczne kwasy lecz popularny proszek „E”, w którym moczylismy każde szkiełko, dał najlepsze efekty rozmykające skorupę brudu”.

Praca nad konserwacją witraża dobiegła już końca. Prawie cały (z wyjątkiem dwóch pól, w tym pola z rysunkiem twarzy Stwórcy) został przepolowany, wszystkie podwójne szkiełka pieczolowicie oklejone brzegami (opóźniło to wchłanianie zanieczyszczeń), a pęknięte sklejone. Na szczęście witraż był kompletny. Na szczęście — bowiem tak wspólniego szkła o nieregularnej fakturze i przepięknych kolorach, przenikających się nawzajem, nikt już dzisiaj w Polsce nie produkuje.

W tej chwili trwa konserwacja kamieniarki okna i szklenie. Z końcem września witraż powróci na swoje miejsce. (es)

Handel wiejski w czasie żniw

PODZAS tegorocznych żniw w woj. krakowskim wiejski handel na ogół funkcjonuje dobrze. Taką zgodną opinię wyrażają nie tylko naczelnicy gmin, ale również rolnicy.

Spółdzielnie GS uruchomiły w sezonie dodatkowo 18 punktów ze sprzedażą napojów chłodzących, słodczych, warzyw i owoców. W rejonie Gdowa, Dobczyce, Wiśniowej oraz w Peimiu nad Rabą prowadzona jest sprzedaż obwoźna napojów dla turystów. Taka sama sprzedaż obwoźna odbywa się w czasie żniw w rejonie Skawiny, Zielonka, Wątrzyńscy i Nowego Brzeska. (ja)

W dniu 7 sierpnia 1988 r. zmarł nagle w Krakowie, w wieku 53 lat

S. i P.

dr WŁODZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

GEOLOG

Całą swą wiedzę poświęcił badaniom poszukiwawczym w Polsce i jako polski ekspert w Afryce, odznaczony Legią Honorową Republiki Nigru.

Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek 15 sierpnia o godz. 14 w kaplicy na cmentarzu na Salwatorze, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

Odszedł człowiek szlachetny, kochany i niezastąpiony.

ZONA, SYN I CÓRKA

7 sierpnia 1988 r. zmarł nagle

S. i P.

WŁODZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

nasz ukochany Zięć, troskliwy i opiekuńczy jak własny syn.

Nigdy nie zapomnimy o Nim w modlitwach.

Msza św. odprawiona zostanie w poniedziałek 15 sierpnia o godz. 14 w kaplicy na cmentarzu na Salwatorze, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego do grobowca rodzinnego.

SALOMEA I JÓZEF GORZKOWSCY

Koledze

ARTUROWI DOMAGALE

najserdeczniejsze wyrazy współczucia w związku ze śmiercią ZONY składają

Koleżanki i Koledzy z ABKISZ „ALMA-ART” i Rady Okręgowej ZSP w Krakowie

Wielka wojna

Zaczęło się w Sarajewie

— A to nam zabił Ferdynanda — rzekła posługaczka do pana Szwajjka.
— Ktoż Ferdynanda, pani Müllerowo?
— Ależ, proszę pana, pana arcyksięcia Ferdynanda, tego z Konopiszu, tego tustego, pobożnego.
— Jezus Maria! — zawołał Szwajjka. — A to dobre! A gdzie też to się panu arcyksięciu przytrafiło?
— Kropnęli go w Sarajewie, proszę pana, z rewolweru, wie pan. Jechał tam ze swoją arcyksiężną w samochodzie.
— To na pewno zrobili Turcy. Nie trza im było tej Bośni i Hercegowiny zabierać. Tak to, tak pani Müllerowo.

W rzeczywistości to, co dla Szwajjki było zupełnie jasne, okazało się bardziej skomplikowane. Następce tronu austriackiego arcyksięcia Ferdynanda i jego małżonki — księżnej Zofii nie zabił Turcy. Zrobił to 28 czerwca 1914 r. Gavrilo „Princip” — student z Bośni, członek tajnej organizacji Młoda Bośnia. Działal z inspiracji serbskiego wywiadu wojskowego.

Losy świata po zamachu w Sarajewie ważyły się jeszcze 34 dni. Tyle trwały rozmowy polityków i wojskowych, aż wreszcie po odrzuceniu przez Serbię ultimatum wysłanego przez Austro-Węgry, to ostatnie wypowiedziały jej wojnę. Był 28 lipca 1914 roku. Rozpoczął się pierwszy akt dramatu. Kolejne nastąpiły wkrótce. W ciągu kilku następnych dni do wojny przystąpiły Rosja, Niemcy, Francja, Wielka Brytania. Naprzeciw siebie stanęły dwa układy: Ententa i Państwa Centralne. Pierwszy dysponował 6-milionową armią, drugi mógł wystawić do walki ok. 4 mln żołnierzy.

W czasie I wojny lotnictwo przeżyło gwałtowny rozwój. W 1914 roku Francja miała ok. 500 samolotów, z czego 156 sformowanych było w 26 eskadr. Niemcy dysponowały 34 eskadrami — w sumie mając ok. 300 samolotów. Anglia miała w lotnictwie morskim 93 samoloty, a w lotnictwie lądowym 179 maszyn. Rosja będąca wówczas „połową” lotniczą miała 263 samoloty.

W roku 1970 Kair liczył niecałe 5 milionów mieszkańców. Dziś, po 18 latach egipską metropolię zamieszkuje stale 13 milionów, a w ciągu dnia liczba ta powiększa się o 2-3 miliony przybywających do stolicy fellachów. Podobne informacje o gwałtownym wzroście ludności miast nadchodzą również z innych krajów Trzeciego Świata: Bombaju, Kalkuty, Manili, Dżakarty, Teheranu, Lagosu. Wątpliwa sława największej aglomeracji miejskiej przypada na

glomeracji miejskiej przypada na udziale Meksykowi — 18 milionów ludzi! Tuż za nim plasują się Szanghaj i Tokio. W samych tylko Chinach aż 21 miast liczy powyżej miliona mieszkańców. Kiedyś pojęcie „megapolis” odnosiło się do zamieszkanego przez kilkadziesiąt milionów ludzi najbardziej zurbanizowanego regionu miejskiego w Stanach Zjednoczonych. Rozciąga się on na długości kilkuset kilometrów, wzdłuż brzegu Oceanu Atlantyckiego, od Bostonu do Waszyngtonu. Dziś mianem tym można by określić także miasta jak Mexico-City, Szanghaj czy Rio de Janeiro. Prognozy ich

rozwój do roku 2000 zapowiadać dalszy, nieprzerwany wzrost ilości ich mieszkańców. Już dzisiaj stolicy Meksyku przybywa co dzień tysiąc mieszkańców. Rocznie — 365 tysięcy. Co 4 lata ludność miasta powiększa się o 100 tysięcy mieszkańców. W Warszawie. Taka aglomeracja nie jest już miastem, w którym władze municypalne byłyby w stanie zaplanować infrastrukturę budowlaną, wodociągowo-kanalizacyjną czy komunikacyjną.

Samoloty nie były jedynym nowym środkiem walki. W połowie września 1916 r. w czasie walk nad Sommą Anglicy użyli po raz pierwszy czołgów, nazwanych dla zmylenia nieprzyjaciela tankami (aby zasugerować, że są to zbiorniki paliwa). Anglicy dysponowali 45 czołgami, ale bezpośredni udział w walkach nad Sommą wzięło tylko 18. Pozostałe popsuły się w czasie przejazdu ze stacji wydunkowej na pozycje bojowe. Pierwsze czołgi były to bardzo duże, powolne maszyny. Poruszały się z prędkością kilku kilometrów na godzinę. Wyposażone były w je-

rozwój do roku 2000 zapowiadać dalszy, nieprzerwany wzrost ilości ich mieszkańców. Już dzisiaj stolicy Meksyku przybywa co dzień tysiąc mieszkańców. Rocznie — 365 tysięcy. Co 4 lata ludność miasta powiększa się o 100 tysięcy mieszkańców. W Warszawie. Taka aglomeracja nie jest już miastem, w którym władze municypalne byłyby w stanie zaplanować infrastrukturę budowlaną, wodociągowo-kanalizacyjną czy komunikacyjną.

Nic zatem dziwnego, że właśnie w Meksyku odbył się w 1987 r. pierwszy kongres ponad 100 największych miast świata, któremu nadano nazwę „Metropolis 87”. W roku bieżącym podobne zgromadzenie pod nazwą „Coville 88” zbiera się w 3-milionowym Algierze. Celem tych spotkań nie jest bynajmniej znalezienie odpowiedzi na pytanie, jak zahamować gwałtowny napływ do tych miast-molochów milionów biedoty wiejskiej. Na to jest już za późno. Teraz chodzi już tylko o to, by znaleźć sposób na złagodzenie bolączek mieszkańców zdegenerowanych metropolii. Istnieje chyba tylko jedno

dno działu kalibru 57 milimetrów i dwa lub cztery karabiny maszynowe. Załogę stanowiło 8 osób. Czy czołgi zaskoczyły wojska niemieckie skryte w okopach? W pierwszym momencie tak. Wywołały nawet szok. Ogromne, stalowe pudła sunące wprost na okopy, rażące nieprzyjaciela ogniem z dział i karabinów maszynowych wzbudziły popłoch. Jednak nie na długo. Rychło okazało się, że owe pudła są bardzo powolne, mało zwrotne i stanowią doskonały cel dla artylerii. W pierwszej bitwie, w której wzięło udział 18 czołgów aż 10 zostało zniszczonych. Nie wpłynęło to jednak na rezygnację z tego nowego środka walki. Szybko czołgi udoskonalono, zwiększając ich prędkość poruszania się z 2-3 km na godzinę, miały zasięg 24 kilometry, a ich waga wynosiła 28 ton, to już w dwa lata później nowe czołgi poruszały się z prędkością 12 km na godzinę, miały zasięg do 150 km, mimo grubszego o kilka milimetrów pancerza ich waga zmniejszyła się do kilku-kilkunastu ton.

W czasie I wojny światowej w użycie weszła także broń chemiczna — gazy bojowe. Po raz pierwszy zastosowali je Niemcy 31 stycznia 1915 roku pod Bolimowem — na południu wschód od Warszawy. Na znacznie większą skalę Niemcy użyli gazów

wyjście: podzielenie aglomeracji — potworów na kilka miast o całkowitej samodzielności. Dzięki temu lawiny przemieszczających się milionów ludzi przestałyby paraliżować możliwość życia. Paraliżowane jest bowiem wszystko: komunikacja, szkolnictwo, służba zdrowia, telekomunikacja i dziesiątki innych służb składających się na infrastrukturę miejską.

Niektórzy eksperci sądzą, że koncentracja milionów ludzi, często bezdomnych, na stosunkowo niewielkich obszarach, staje się „tykającą bombą”, która musi kiedyś wybuchnąć. Megapolis pożerają również coraz większe obszary ziemi uprawnej, co dodatkowo komplikuje problem żywienia biedaków. Architektura ustępuje miejsca „slumsom”, po których grasują miliony szczurów. Szerzy się prostytucja, występki, żebractwo, handel dziećmi. Niedawna niedza chłopów bez ziemi zamienia się w nędzę miejskiej biedoty. Nawoływanie do powrotu na wieś jest czystą utopią. Tego procesu nie da się już odwrócić. Nikt nie zna recepty na zmianę tego stanu rzeczy. Monstrualne plazmiodium rozszerza się na coraz większe obszary Ziemi.

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI



BEZ INFLACJI
W ubiegłym roku trzy wysoko rozwinięte kraje kapitalistyczne nie zaznały w ogóle inflacji. Więcej — w krajach tych nastąpił nawet spadek detalicznych cen towarów i usług, a mianowicie: o 0,1 proc. w Luksemburgu, o 0,2 proc. w Japonii, o 0,5 proc. w Holandii. W 1986 r. przypadek taki dotyczył tylko jednego kraju — RFN, w którym dla odmiany w ubiegłym roku odnotowano wzrost cen detalicznych o 0,2 proc. Minimalny wzrost cen (do 3 proc. w skali rocznej) miały w ub. roku także Szwajcaria, Austria, Francja i Belgia. (PAI)

pod Ypres, 22 kwietnia 1915 roku.

Czy ten środek walki mógł mieć przełomowe znaczenie na frontach I wojny? Nie. Gazy bojowe, choć były bronią bardzo groźną, stosowane były w ograniczonym stopniu. Mogły bowiem okazać się bronią obosieczną. Wystarczyło, że wiatr zmienił kierunek i żółtawy, ciężki gaz zawracał w kierunku tych, którzy go wypuścili. Mimo ograniczonego zasięgu stosowania gazów wytworzyła się swojego rodzaju psychoza, strach przed gazem. Dało to o sobie znać znacznie później, bo w czasie II wojny światowej. Maski przeciwgazowe były wówczas obowiązkowym wyposażeniem każdego żołnierza. W czasie bombardowania Warszawy zdarzały się przypadki wybuchu paniki ludzi, którzy pyli i kurz z walących się domów brali za gazy bojowe.

Nie nowym, ale użyty w niespotykanej dotąd skali w czasie I wojny środkiem walki stały się łodzie podwodne. Niemcy użyli ich już we wrześniu 1914 roku. Gdy jednak 7 maja 1915 roku niemiecka łódź podwodna storpedowała i zatopiła okręt pasażerski „Lusitania” ośrodek zareagowały na to Stany Zjednoczone — wówczas neutralne 1 września 1915 roku Niemcy zobowiązały się, iż ich okręty podwodne nie będą zatapiały okrętów pasażerskich bez uprzedniego ostrzeżenia. Akcje niemieckich łodzi podwodnych znacznie osłabły po drugim incydencie — zatopieniu w kanale La Manche parowca „Sussex” w marcu 1916 roku. Zwolnieniu rozstrzygnięcia wojny za pomocą zmasowanych akcji U-bootów nie sprawiali Osiągali w ciągu kilku miesięcy to, że Niemcy zdecydowali się na prowadzenie nieograniczonej wojny podwodnej. Dowódcy łodzi podwodnych otrzymali rozkaz, aby od 1 lutego 1917 roku atakować wszystkie okręty na wodach wokół Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch.

Po kilku miesiącach totalnej wojny podwodnej, Niemcy zo-

Aresztowanie zamachowca, Gavrily Principa po zabójstwie arcyksięcia Ferdynanda w Sarajewie 28 czerwca 1914 roku.

zumiały, że akcja ta nie przyniesie im sukcesu. Nowe formy walki na frontach I wojny wymagały także nowego typu uzbrojenia. W czasie wojny wzrosło znaczenie ciężkiej artylerii i karabinów maszynowych. W latach 1914-1918 wyprodukowano m.in. 25 mln karabinów 820 tysięcy karabinów maszynowych, 140 tysięcy dział, ponad 9 tysięcy czołgów i 230 tysięcy samochodów.

Caly ten arsenał miał służyć jednemu celowi — zabijaniu przeciwnika. I służył. W czasie I wojny poległo lub zmarło od ran 10 mln ludzi. Dwa razy tyle było rannych, z czego 3,5 mln zostało kalekami. Koszty materialne I wojny wyniosły ok. 90 mld dolarów. Poniesione w czasie działań wojennych straty ludzkie były dwa razy większe niż straty we wszystkich wojnach prowadzonych wcześniej przez 125 lat, tzn. od Rewolucji Francuskiej 1789 roku. Nie bez powodu okres 1914-1918 nazywano Wielką Wojną. Obalila ona trzy dynastie: Habsburgów, Hohenzollernów i Romanowów. Zmieniła mapę Europy, doprowadziła do odrodzenia po 123-letniej niewoli państwa polskiego, powstania na gruzach monarchii habsburskiej wspólnego państwa Czechów i Słowaków, a także państwa południowych Słowian (Jugosławii). W wyniku I wojny i układów pokojowych zawartych po jej zakończeniu powstał w Europie tzw. ład wersalski — system, który na dobrą sprawę nikogo nie zadowalał. W nim też, a także w odradających się ekspansjonizmie niemieckim należałoby upatrywać genezy II wojny, która okazała się jeszcze większym kataklizmem dla całego świata.

ROMAN DEBECKI

Wojna bez frontów

Do poniedziałku, 15 sierpnia, połowa radzieckiego kontyngentu wojskowego opuści Afganistan ZSRR dotrzymuje słowa, przeprowadza ewakuację zgodnie z harmonogramem, ale w miarę upływu czasu coraz realniejsze stają się prognozy pesymistów, którzy przewidywali już w momencie podpisania porozumienia genewskiego, że wojna w tym kraju nie skończy się wraz z odejściem Rosjan.

Niemal każdego dnia napływają informacje o walkach, pod ostrzałem rakietowym znalazła się już także stolica Kabul. Kilka rządów podjęło decyzję o ewakuacji rodzin personelu dyplomatycznego. Mnogość samych zamachów terrorystycznych, na ulicach wybuchają miny i samochody pułanki Atakowane są wycofujące się już oddziały radzieckie.

Eskalacja walk wskazuje, że mudżahedini czują się coraz pewniej, a co szczególnie ważne dysponują dużymi ilościami broni. Wiadomo powszechnie, że dotychczas wojskowe przecho- dzą w zdecydowanej większości przez granice z Pakistanem. Zarówno Kabul, jak i Moskwa oskarżają więc Islamabad o łamanie zobowiązań przyjętych w porozumieniach genewskich. Władze pakistańskie nie godzą się z zarzutami, powołując się na prawo do gotowości uczynienia wszystkiego, by w Afganistanie zaprowadzić pokój. Ta rozbieżność stanowisk dała się także zauważyć podczas zakończonej 4 sierpnia wizyty ministra spraw zagranicznych Jaguba Khana w Moskwie.

Niemal natychmiast po zakończeniu rozmów z Khanem Szewardnadze złożył niezapowiedzianą wizytę w Kabulu. W komunikacie końcowym potwierdzono wole wcielenia w życie porozumień genewskich, podkreślono

no konieczność kontynuowania współpracy radziecko-afgańskiej oraz wyrażano zaniepokojenie z powodu postaw Pakistanu.

Nie wydaje się jednak, by sytuacja międzynarodowa wokół Afganistanu uległa szybkiej zmianie. W grze ze Związkiem Radzieckim zaangażowane są bowiem zbyt liczne interesy — amerykańskie, chińskie, irańskie. Pakistan jest w gruncie rzeczy jedynie narzędziem.

Jeszcze bardziej niejasna staje się sytuacja wewnętrzna. W wiadomościach tygodnika „Ogoniok” generał-major Kim Cagajow, były doradca wojskowy w Afganistanie, wskazał na niebezpieczeństwo jakie dla przyszłości kraju niesie podział frakcyjny w łonie rządzącej Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu. Z kolei prasa zachodnia donosi o nasilających się rozbieżnościach i konfliktach między ugrupowaniami antyrządowymi.

W Afganistanie nie ma więc wyraźnie zarysowanych frontów politycznych ani wojskowych. Ważnym testem pozwalającym wysnuć pewne prognozy na przyszłość będzie rozwój sytuacji w Kandaharze, jednym z największych miast kraju. W połowie sierpnia obrona tego mocno już zniszczonego miasta, zostanie przekazana rządowym oddziałom afgańskim. Mudżahedini zapowiadają rychły szturm. Kilka najbliższych tygodni powinno więc pokazać, czy rząd Nadżibullaha będzie w stanie zaplanować na sytuację, czy też po zwycięstwie radzieckich rozocznie się prawdziwa wojna domowa. Zabiegi dyplomatyczne, których byliśmy ostatni świadkami, mają do tego nie doprowadzić. Ale sądząc po tonie wystąpień polityków, nawet oni nie są zbytimi optimistami.

KAZIMIERZ PYTKO

Ścieżki reformy

Biznes po polsku

przez człowieka”. to wyzysk ten skupia się głównie na 75 procent zatrudnionych) przypada na przedsiębiorcę a więc nie sferę gospodarki, która niewątpliwie, trudno i raczej nieopłacalnie bytoby upanstwa-wiać.

Trudno do końca wyrokować, dlaczego jest tak mało prywatnych producentów, zapewne wynika to z ostrożności z dużego ryzyka. W produkcji trzeba sporo zainwestować (budynki, maszyny, materiały) a w wypadku nie- trafienia w gust klientów, czy też płać z przyczyn podatkowych można dużo stracić. Prywatni producenci twierdzą, że przy takich brakach w zaopatrzeniu surowcowym materiałowym i w części zamiennej prowadzenie działalności produkcyjnej jest nie- lada ciężej. Bardziej to przywodzi do partizantki niż działalności gospodarczej.

Niemniej sektor prywatny zatrudnia ok. 9,1 proc. pracujących w gospodarce państwowej. Co ich cieknie, skoro to takie ryzyko? Na pewno, nie tylko dochody, choć oczywiście te liczą się przede wszystkim. Średni miesięczny dochód w rolnictwie indywidualnym zbliżony jest do przeciętnego płatu miesięcznej w gospodarce uspo- łecznionej, która w 1987 r. wynosiła ok. 30 tysięcy złotych. W tym samym czasie przeciętny dochód „prywatniarza” wynosił — jeśli wierzyć wliczeniom ludzi niechetych przedsiębiorcom — 132 tysiące złotych.

Zwykłego zjadacza chleba może razić taka dysproporcja. Ale wziąć pod uwagę trzeba kilka czynników, które taki stan rzeczy usprawiedliwiają. Po pierwsze — „prywatniarz” pracuje więcej niż 8 godzin. Po drugie — on sam inwestuje w swoją działalność usługową czy produkcyjną, zatem musi dysponować większym kapitałem, który nie jest przeznaczony na konsumpcję, jak to ma miejsce w przypadku dochodów pracowników, lecz łożony na działalność gospodarczą. Po trzecie — prywatni przedsiębiorca nie ma praw do wielu świadczeń socjalnych, które pracownik gospodarki uspołecznionej otrzymuje bądź za darmo, bądź po bardzo niskiej cenie.

W sektorze nieuspołecznionym panuje ożywienie. Coraz więcej osób tu szuka swej życiowej szansy. Wszystkim należy żyć, powodzenia. Spróbować może każdy.

JACEK ŚWIDZIŃSKI



— Jest Pan związany z Klubem Rzymskim od samego początku jego istnienia. 20 lat temu, kiedy Klub nazwano „kosmopolitycznym” takie uczestnictwo nie było chyba popularne. Dziś już nikt, nie odważy się kwestionować znaczenia, jakie odegrał on i wciąż odgrywa w rozwoju ludzkości, a wręcz przeciwnie — jego opinii słuchają nawet koronowane głowy... Jak Pan ocenia wzrost znaczenia Klubu Rzymskiego?

— Trzeba zacząć od tego, że Klub jest organizacją bardzo specyficzną. Powstał z inicjatywy bardzo niewielkiej grupy ludzi. Było to w roku 1968, kiedy pojawiły się najrozmaitsze zagrożenia dla ludzkości. Podjęto więc inicjatywę poruszenia opinii publicznej w jak najszerszym zakresie. Było to zadanie dość utopijne, z czego członkowie organizacji zdawali sobie zresztą sprawę. Ale przecież chodziło o ludzi wybitnych, wywodzących się ze sfer finansowych, przemysłowych, naukowych najwyższego szczebla, często laureatów Nagrody Nobla. To byli ludzie, których głos się liczył. Postanowiono, że organizacja ta nie powinna mieć więcej niż 100 członków. I tak jest do tej pory. A więc z natury rzeczy Klub Rzymski jest organizacją elitarną w pozytywnym tego słowa znaczeniu.

Z pewnością nikt 20 lat temu nie stawiał sobie zadań, przed którymi stoimy dzisiaj. Idea przewodnią była myśl, aby zajmować się jedynie problemami globalnymi, dotyczącymi całej ludzkości. I secundo, że będą to zagadnienia wywołujące jakąś troskę ludzkości. Najbardziej znane z naszych raportów to dokumenty „Ludzkość na rozdrożu”, „Mikroelektronika i spo-

łeczeństwo”, „Cele ludzkości” i oczywiście ten pierwszy zatytułowany „Granice wzrostu”, który stwierdzał, że jeśli liczba ludności będzie rosła z dotychczasową szybkością, uprzedysławienie będzie się rozciągać w tych, co do tej pory kierunkach, nie zmniejszając się tempo wyczerpywania

nie zresztą zrozumiałe, bo są to procesy, które uderzają bezpośrednio lub pośrednio w panowanie różnorodnych biurokracji. Oczywiście można się przeciwko tym procesom buntować, przez jakiś czas je hamować, ale nie można ich całkowicie powstrzymać.

chodzi o to, żeby to bezrobocie usunąć, ale żeby zmienić mechanizmy społeczne, dać tym ludziom jakieś zajęcie i środki do życia. Brak bezrobocia w niektórych krajach nie jest już rozumiany jako dowód wyższości jednego ustroju nad drugim. W naszym systemie, mówi się o tym oficjalnie w ZSRR, jest bezrobocie utajone. Gdyby dziś w Związku Radzieckim wprowadzono zmiany, które doprowadziłyby do wydajności pracy na poziomie dzisiejszego Zachodu, który przecież rozwija się jak burza, to trzeba by zwolnić z

bardzo proste i wobec krytyki poprzedniego okresu w Związku Radzieckim jako okresu застою, nie może wywołać żadnych wstrząsów. Otóż po opublikowaniu raportu „Granice wzrostu” pani Indira Gandhi przekonana o tym, że jest to działanie imperialistyczne przeciwko krajom Trzeciego Świata, wylała całą swoją goręć przed Breżniewem podczas wizyty na Kremlu. Ten, nie mając pojęcia o co w tym wszystkim chodzi, wydał na wszelki wypadek absolutny zakaz wszelkiej działalności tego „imperialistycznego” Klubu. To

— Wprawdzie do tej pory powstał tylko jeden oddział Klubu Rzymskiego w krajach socjalistycznych, któremu Pan przewodniczy, ale w kolejce są już Węgry i ZSRR. Jak rozwija się ten ruch na świecie?

— I Konferencja tych organizacji, która właśnie zakończyła się w Warszawie, miała duże znaczenie. Chodzi o to, że na całym świecie, w Ameryce Płd., w Australii i Afryce powstają oddziały zwolenników naszego Klubu prowadzące podobną działalność, tyle że na skalę swoich krajów...

— I swoich problemów. My na przykład jako „specjaliści” od zadłużenia opracowujemy raport na temat zadłużenia międzynarodowego. Czy będzie to raport uniwersalny?

— Miejmy nadzieję, że tak. Nie jesteśmy jedynymi dłużnikami świata i nie tylko my się interesujemy tym problemem. Do tej pory nie powstał jednak żaden raport, który obejmowałby całą problematykę, pomimo że wiele organizacji międzynarodowych się tym zajmuje.

— Praca dla Klubu, prognozowanie, doradztwo to ogromna odpowiedzialność...

— Z tym doradztwem to nie jest taka prosta sprawa, bo do tego trzeba drugiej strony, otwartej na przyjmowanie rad. Podzielać jednak przekonanie członków Klubu, którzy mają niesamowitą siłę przebiecia, że ten głos gdzieś przecież dochodzi. Nasza praca musi być tak zorganizowana, a jej wyniki na takim poziomie, żeby nie można ich było pominąć milczeniem, odrzucić.

IWONA SEPOLIŃSKA

Kto słucha Klubu Rzymskiego?

(Rozmowa z prof. ADAMEM SCHAFFEM, przewodniczącym Polskiego Towarzystwa Współpracy z Klubem Rzymskim)

— Panie Profesorze, przecież większość krajów na świecie żyje zupełnie innymi problemami...

— Ale tej rewolucji nie można uniknąć. Wkraczamy już dziś w następną fazę rozwoju ludzkości, która zmieni całkowicie życie ludzi, również pod względem społecznym. To nie jest jakaś wizja z filmu science fiction, to jest realna przyszłość. Automatycznie wszędzie na całym świecie zastępują pracę ludzką. Można oczywiście jeszcze parę lat poczekać, ale wówczas przestanie się istnieć. Zostanie się po prostu unicestwionym przez konkurencję ekonomiczną. Strukturalne bezrobocie, które jest skutkiem społecznym tej rewolucji, staje się, choć to brzmi jak paradoks, wyznacznikiem postępu. I nie

pracy 19 mln ludzi. Nie jest to więc problem ustrojowy, ale ponadustrojowy i tu ujawnia się cała dalekowzroczność polityki Klubu Rzymskiego. Jest on katalizatorem pewnych nowych stanów świadomości, które muszą sobie przebiegać drogę. Ludzie boją się tych zmian, powstają zahamowania. Ale z pozycji Klubu widzi się nie tylko daleko, ale i lepiej. Mobilizowanie ludzi do działania to jest podstawa powodzenia całego Klubu.

— Przez wiele lat nie było w krajach socjalistycznych otwarcia dla tego rodzaju idei, przynajmniej ze strony decydentów życia politycznego...

— Wyjaśnienie przyczyn jest

był oczywiście kompletny nonsens, Indira Gandhi zmieniła zresztą zdanie na ten temat pod koniec swojego życia. Ale zapora została i pomimo że Klub miał wielu przyjaciół w samym Związku Radzieckim, nie można było jej przełamać. Ale wreszcie i u nas zrozumiano, że przez tę organizację można realizować cele, których w inny sposób realizować się po prostu nie da. Podczas gdy kanały oficjalne są często z jakichś przyczyn zablokowane, poprzez Klub można wpływać nie tylko na opinię publiczną na świecie, ale i na samych decydentów. W Polsce zmianę negatywnego stosunku do Klubu można wytłumaczyć także decyzjami, które podjął oświadczenie gen. Wojciech Jaruzelski.

„Nie gniewaj się żono ma — gdzie jest piwo tam i ja...”

Pewnego jesiennego dnia 1892 roku, gdy siedzący w piwniczce towarzystwo bawiło się w najlepsze, ktoś od drzwi krzyknął: — policja!

Klienci runeli do wyjścia, przewracając stoły i rozbijając kufle, ale i tak „koguty” — jak nazywano żandarmów austriackich — wygarnęli z piwiarni należące do pana Mamerta Dejlaćca elitę towarzyską praskiego starego miasta: pisarzy, sadowego, wyrzuconego za zdradę tajemnicy służbowej, właściciela kawiarni, który przepił prawie wszystko i właśnie był w trakcie przepijania reszty, szewca, co na miejscu, za jedno, no góra dwa, piwa albo i za darmo, reperował buty, wielkiego fryzjera Vaszka, który goili klientów w sieni zakładu... ba, zabrano nawet kelnera — atlete, Antona, na którego dotąd nie było mocnych, a który podawał gościom piwo tak, że kufel trzymał w lewej ręce, prawą zaś inkasował z góry pieniędzy.

Gospodę na rogu Rybnej i Długiej, tuż obok Wełtawy, zamknęto, gdy zaś gospodarz uzyskał z powrotem zezwolenie na jej otwarcie — żaden browar nie chciał bankrutowi dać kredytu na piwo... Pan Mamert wszedł do swego pustego lokalu, stanął na beczce, przywiązał sznur do żyrandola i...

Nie ma szanującej się praktycznej piwiarni — a jest ich ok. 2500 — bez legendy bez stałych gości i bez najmniejszej choćby tabliczki, czy napisu na ścianach. Owe tabliczki są w treści podobne do polskich, jeno bardziej sympatyczne: „Osobom nieatrakcyjnym podajemy wyłącznie rękę” albo: „Dziękujemy kierownikowi, który nie spożywając napoi alkoholowych pomógł naszej gospodarce zmniejszyć deficyt trumien” albo: „Dziś za pieniądze — jutro za darmo”.

Treść wierszyków, hasel, złotych myśli i pobożnych sentencji tak zafascynowała radzieckiego (tak tak radzieckiego — nikt z Czechów na to nie wpadł!) dziennikarza i socjologa Borisa Gruszina, że postanowił zebrać je w książkę. W ciągu ośmiolatniego pobytu w Pradze Gruszin nauczył się bez reszty jej pię-

knem i owa nie spotykana nigdzie indziej mgiełka legendy. Postanowił jednak — jak przystało na prawdziwego naukowca — działać powoli, systematycznie i dokładnie. Po wstępnej penetracji terenu wytypował spośród owych 2500 punktów sprzedaży piwa z beczki 904 zakłady gastronomiczne, w których „powinno coś ciekawego być na ścianach”. Następnie wytypował sobie 210 tras zaznaczając na każdej 3—5 „stanowisk badawczych”. Interesujące sentencje i złote myśli znalazł na ścianach 764 obiektów, a znalazłszy — skrzętnie spisał podzielił tematycznie i opublikował w książce „In pivo veritas”, która stała się w Pradze prawdziwym bestsellerem.

„Pije ryba, pije ptak, pił już Noe stary, i my postępujemy tak, chwalcę Boże dary...”

— Tak brzmi napis w gospodzie „U Kazdu”. Kogo by zaś nie przekonały racje historyczne, znajdujące swe źródło w dokumentach — może — w piwiarni „U czeskiego lwa” — sięgając do jeszcze starszych tradycji obyczajowych:

„dobre piwo pił już Adam żyjąc w raju ze swą madame!”

„In pivo veritas” oznacza, że w piwie znajduje się prawda, ta pisana przez duże „P”. Gruszina poświęcił moc czasu i energii na zebranie na to historycznych dowodów. Jego książka składa się z dziewięciu rozdziałów, które wypadają tu wymienić, by dać choćby w przybliżeniu wyobrażenie o treści i ogromie prac: „Piwo — dar niebieski, wie o tym piwowar czeski” (Piwo a czeski kraj, naród dzieje), „Mądrości nie szukaj na dnie — ona leży na wierzchu” (Piwo, a maksymy moralne, sztuka życia, normy towarzyskie), „Gdzie się piwo warzy — tam się dobre darzy” (Piwo a radość życia, weselość, dobra zabawa), „Nie gniewaj się, żono ma — gdzie jest piwo, tam i ja” (Piwo a kobiety, miłość, małżeństwo), „Pijmy piwo, póki żyjemy — po śmierci się nie napijmy” (Piwo, a zdrowie, długi wiek, śmierć), „Po dziewiątym jest jak kamień, po

dziesiątym — już na amen” (Piwo a ciagotki do picia w ogóle, tradycje pijackie, opilstwo), „Witaj, który przychodzisz się zabić” (Piwo i piwiarnia, jej obyczaje, goście), „Bez pieniędzy do gospody nie przyjdź” (Piwo a pieniądze, kredyt, machlojki przy napełnianiu kufli), „Pistolety i zegarki prosimy zostawić w bufecie” (Piwo a reklama i sport).

...A w każdym rozdziale aż klebi się od złotych myśli, pysznych powiedzonek i sentencji, które należałyby wbić sobie w głowę, zapamiętać i stosować w życiu. O jak choćby tę z gospody „U sokoła”:

„Tu do nas bracie, nie chodź nigdy z żoną, chyba, że jest ci już tak wywieszona, iż kiedy ujrzy, że masz minę krzywą, sama ci powie: — zamów jeszcze piwo!”

Czy można pisać o ścianach? Pytanie idiotyczne, zważywszy fakt powstania książki. Oczywiście nie wszędzie i nie po wszystkich można bągać w niektórych piwiarniach miejsca na ścianach wyznacza tradycja, w innych — honor zakładu, zadowolonego, że ma wybitnych nieraz, a podpisujących się na ścianie gości, w innych wreszcie — pomysłowość personelu. Nie na darmo w piwiarni „W zagubionym kacie” widziałem napis „Nasz wysoko kwalifikowany i inteligentny personel jest gotów w każdej chwili spełnić większą część życzeń”.

Z podobnymi deklaracjami dziwnie tylko nie koresponduje sentencja z gospody „U kalicha”: „Już stary restaurator Rampa na Winohradach gdy ktoś u niego chciał pić na kredyt mawiał, że przychodzi nieraz na człowieka takie chwile, że się robi głuchy, jak pień...”

Wobec wszystkich gości personel piwiarni ma zazwyczaj tylko jedno życzenie, wypisane wielki-

mi literami nad bufetem: „Przy placeniu rachunku rączce się uśmiechać”. Ha napis, przynajmniej Państwo, oblige. Jeśli nie do uśmiechu, to przynajmniej do rezygnacji ze sprawdzenia rachunku. Z tego ostatniego stwierdzenia wynikałoby, że autor książki „In pivo veritas” musiał stracić, przy zbieraniu materiałów do swego dzieła, kupę pieniędzy. Na szczęście pinta tego opowiadania jest optymistyczna: Boris Gruszina jest abstynentem...

LESZEK MAZAN



Fot. Wojciech Pawłowski

Tajemnice gdańskiej fontanny

Po kilkumiesięcznej przerwie na wykonanie najbardziej niezbędnych prac konserwatorskich, aż 450 strumieni wody ponownie trysnęła fontanna Neptuna w Gdańsku. Po jej odczyszczeniu, po raz pierwszy na to dzieło Abrahama van den Blocka nałożono warstwę zabezpieczającą przed porastaniem mchem i glonami (co ciekawe, że podczas badań lichenologicznych natrafiono na jeden z porostów w ogóle nie ujęty w katalogu flory polskiej, a według opinii naukowców z PAN, nie znany nawet w literaturze światowej). Ponieważ niemal co roku gdańską rzeźbę boga mórza trzeba poddawać żmudnym procesom konserwatorskim, zamierza się na niej zamontować specjalne magnetyzery, które mają zapobiec dalszemu powstawaniu osadów.

Z innych badań obejmujących stan zachowania się fundamentów pod fontanną stwierdzono, że pod całą jej podstawą, na głębokości ok. 40 cm znajdują się kawałki czarnego marmuru. Występuje on również w niższych

partiach ok. 2 m poniżej powierzchni ulicy. Zostało to stwierdzone podczas wykonywania otworów odwadniających. Przypuszcza się, że są to pozostałości po pierwotnej, nieznanego autora i nie wiadomo z jakiego powodu już rozebranej fontannie, której uruchomienie — czego dowodzą zachowane dokumenty — nastąpiło w 1633 r. Części te są wręcz artystycznie wyszlifowane. Dopiero ich wydobycie na powierzchni umożliwiłoby autorytatywnie stwierdzić jaką rzeźbę one tworzyły. Jeśli dawną fontannę, to dla wydania takiej opinii pomocny będzie jej wizerunek umieszczony przez brata Abrahama — Izaaka van den Blocka na stropie Sali Czerwonej ratusza głównego miasta w obrazie „Łączność Gdańska z Polonią”. Być może to pozwoli również wyjaśnić, dlaczego jedno dzieło zastąpione zostało drugim o zbliżonym kształcie.

To obecne, znakomite dekorujące Długi Targ i będące symbolem grodu nad Motławą zaczęło działać w 1761 r. Jego podziemia kryją również inne tajemnice. Otóż w odległości kilkudziesięciu metrów od znajdującego się obok Dworu Artusa przebiega zasypany ok. 8-metrowej długości tunel. Dotychczas udało się ustalić, że w przebiegającej części jest on wykonany z XVII-wiecznej cegły tzw. holenderki. Ale są też fragmenty zbudowane z większych rozmiarów cegieł czerwonych, pochodzących z XVI w., a więc jeszcze sprzed działalności obu braci van den Blocków. Przypuszczalnie są to pozostałości po XVI-wiecznych gdańskich wodociągach, co by świadczyło, że dawny Gdańsk, jak na tamte czasy był jednym z najnowocześniejszych miast w Europie.

Te wszystkie niewiadome i domniemania z pewnością zostaną wyjaśnione podczas dalszych badań, które podjęto z inspiracji redakcji gdańskiej popołudniówki „Wieczór Wybrzeża”.

Zakrojona na dużą skalę akcja ratowania tej części Gdańska, ze społecznymi składkami pozwoliła już zebrać sumę ok. 4 mln zł. W jej ramach odnowieniu poddano też piastowskie orły oraz mocno skorodowane kraty okalające fontannę Neptuna. Pracę wykonuje Pracownia Konserwacji Metalu PKZ w Toruniu.

WŁODZIMIERZ AMERSKI



Szczeście nie tuczy!

Powiada się, że kobiety tyją w małżeństwie. Czy to prawda? Odpowiedź daje książka pary amerykańskich naukowców (w USA takie tematy książek są popularne) Barbary Jacobson i Richarda B. Stuarta. Wydali oni dzieło, którego tytuł w przekładzie na język polski brzmi: „Waga ciała, seks i małżeństwo: delikatna równowaga”. Psychiatra Stuart i jego żona Barbara oparli swoje wnioski na wynikach ankiet wśród 25 tys. czytelników „Weight Watchers” — dość popularnego w USA magazynu ilustrowanego. Wśród ankietowanych przewagę stanowiły kobiety. Okazało się, że większością badanych po zawarciu małżeństwa przybiera na wadze. Autorzy badań ustalili nawet ściśle, że w 13

roku małżeństwa żony ważą przeciętnie o 12 kg, a mężowie o 8 kg więcej niż przed ślubem.

Nie wszyscy przejmują się tymi dodatkowymi kilogramami, szczególnie dotyczy to panów. Panie jednak wpadają z powodu nadwagi w duże kompleksy. Większość z nich uważa, że wraz z dodatkowymi kilogramami ubywa im urody i wdzięku. Nie zawsze to jest prawda, ale kompleks jest kompleksem i przeszkadza. Toteż autorzy starali się szczegółowo wykryć przyczyny tego, dlaczego w małżeństwie się tyje, żeby w ten sposób dać paniom atuty w ewentualnej walce z nadmierną wagą.

Ja też z myślą o naszych zaskomplekszonych małżonkach (obu płci!) wypisałam z przestrogi amerykańskich uczonych najważniejsze. Oto one:

* Nie dopuszczajcie do siebie myśli, że ślub to wydarzenie zwalniające was od troski o własną figurę. Uprawiajcie nadal (najlepiej we dwoje) sport i turystykę, dalekie spacery jak zakochani, zapiszcie się na zajęcia rekreacyjne, np. w TKKF.

* Nawet jeśli macie dużo domowych obowiązków, nie szukajcie w nich usprawiedliwienia na to, że „coraz mniej czasu macie dla siebie”. Trzeba myśleć i o swoim jadłospisie, i o własnej urodzie, i o swoim ubraniu. Trzeba też kontrolować się przy „zjadaniu ostatek” np. ciast i deserów przygotowanych dla domowników.

* Dbajcie o to, żeby niepowodzeń w pożyciu małżeńskim nie rekompensować sobie lepszą kuchnią. Badania, które tu omawiam, wykazały, że wiele pań niedostatek uczuć i przeżyć w małżeństwie wynagradza sobie przysmakami. Okazało się, że kobiety szczęśliwe w rodzinie tyją do 13 roku małżeństwa o 4 kg mniej niż wynosi przeciętna. Natomiast te, które skarżą się na małżeńskie nieporozumienia tyją nawet 20 kg ponad ową przeciętną. Szczeście więc nie tuczy!

* Panowie powinni wiedzieć, że wiele kobiet ucieka w rozkosze kuchni, jeśli czują się przez nich zaniedbane. Choć zdarza się i tak, że nawet intensywne życie intymne, ale nie zadowalające z jakichś powodów kobiety, może ją skłaniać do... większego apetytu.

* I na koniec — panowie muszą z większą cierpliwością odnosić się do żon przestrzegających diety. Okazuje się, że wiele rezygnuje z takiej żywieniowej dyscypliny właśnie na skutek docinków męża w rodzaju „i tak ci to nie pomoże”, „drogiego ciała nigdy nie za dużo” itp.

Na koniec przestroga dla mężów. Z ankiety wynika, że nie przejmują się oni wzrostem swojej tuszy. Uważają wręcz, że grubszy gołdaj się jeszcze większej miłości. Ale ankietowane żony wcale nie deklarowały zwiększającej się miłości od owych wyhodowanych przy rodzinnym stole brzuszków. Bierzcie to pod uwagę panowie!

KAZIMIERZ PYTKO

TERESA CEBRZYŃSKA

Bieg wsteczny

Uff, jak gorąco

Fala upałów, która nawiedziła ostatnio Europę Południową oraz wiele regionów Stanów Zjednoczonych, powodując, oprócz wielkich strat materialnych, także liczne zgony, nie jest — jak się wydaje — zwykłym kaprysem przyrody. Okazuje się bowiem, choć jeszcze tego w Polsce nie doświadczamy, że w latach 80-ych jak dotąd, zdarzyły się cztery najgorętsze lata w całym stuleciu — w 1980, 1981, 1983 i 1987. Ostatnie trzy były najgorętsze od czasu wprowadzenia wiarygodnych notowań meteorologicznych.

Rok 1988 zapowiada się w świecie na jeszcze gorętszy. Co się dzieje? Już na początku XIX wieku, dokładniej w 1827 roku, francuski matematyk, baron Józef Fourier opisał, jak dwutlenek węgla w powietrzu ogrzewa atmosferę i ostrzegł, że dalsze intensywne spalanie węgla może prowadzić do zmian klimatu. Pod koniec XIX wieku szwedzki uczony, Svante Arrhenius, ukuł termin „efekt cieplarniany”, a wielki francuski pisarz fantasta, Juliusz Verne, poważnie ostrzegł przed konsekwencjami podnoszenia się poziomu mórz.

Dwutlenek węgla, tworzący się przy spalaniu, działa bowiem jak szkło w cieplarni — przepuszcza promienie słoneczne, ale zatrzymuje część ciepła powstającego w procesie spalania. Jeśli nie byłoby w ogóle dwutlenku węgla w atmosferze, to temperatura na Ziemi spadłaby do ok. 18 stopni poniżej zera. Normalny poziom tego gazu w atmosferze pozwala utrzymać przeciętną temperaturę ok. 15 stopni powyżej zera dogodną dla rozwoju życia biologicznego.

Alle intensywne spalanie drewna, węgla i ropy zwiększa ilość dwutlenku węgla w atmosferze. Spalamy w świecie rocznie ponad 5 miliardów ton tych paliw, a ich ilość zwiększa się corocznie o sto milionów.

I odpowiednio podwyższa się temperatura powietrza. W ciągu ostatnich stu lat zwiększyła się o ok. pół stopnia, ale tempo ulega przyspieszeniu. W roku 2030 może już zwiększyć się o kilka stopni.

Jak wówczas będzie wyglądał świat? Trudno to sobie wyobrazić, choć wiemy, że kiedyś było w Europie ciepło. W średniowieczu nawet w Anglii uprawiano doskonale winorośle, a Grenlandia, kraj zielony (Greenland), naprawdę była zielona. A jeszcze dawniej, ponad 100 tysięcy lat temu, lwy, hipopotamy i słonie buszowały po całej Europie.

Alle podgrzewanie klimatu prowadzi także do topnienia lodów Arktyki i Antarktydy. Całkiem niedawno premier wyspy Tuvalu, położonej na południowym Pacyfiku, wysłał list z pytaniem do Narodów Zjednoczonych, czy jego kraj jest skazany na zalanie przez morze! Nie tylko te małe, nisko położone wyspy południowego Pacyfiku, są zagrożone. Niepokoją się o swój los Holendrzy.

Podgrzewanie atmosfery nie sprzyja rolnictwu. Efekty już zaczyna odczuwać rolnictwo amerykańskie, największy eksporter żywności na świecie. A choć jeszcze długo wystarczą jego nadwyżka dla wyżywienia Amerykanów, niewątpliwie ceny wzrosną.

I tak oto, po epoce lodowcowej nastała era umiarkowana, a teraz, już w wyniku działań istot ludzkich, kroi się jej odwrócenie — era tropikalna. I chociaż wszyscy lubimy ciepło, to wizja stoni nad Wisłą wydaje się apokaliptyczna. Już lepiej niech Polska będzie Polską, a Afryka Afryką.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Chińskie rozterki

Nauka nie popłaca?

W Chinach coraz częściej słychać głosy inteligencji skarżące się na niskie płace. W jednej z młodzieżowych gazet ukazała się wypowiedź młodego naukowca, który stwierdził, że w czasach rewolucji kulturalnej obowiązywała zasada „im więcej wiesz, tym większym jesteś reakcjonistą”, natomiast dziś zastępuje ją maksyma „im więcej wiesz, tym większym jesteś biedakiem”. Problem ten znamy z własnego podwórka, warto więc przyjrzeć się jak radzą sobie z nim Chińczycy.

Najwięcej powodów do skarg mają nauczyciele. Ocenia się, że ponad 70 proc. z 8-milionowej rzeszy pracowników oświaty zarabia poniżej średniej krajowej. Jeszcze do niedawna młodzież ganiła się do szkół pedagogicznych; dziś mówią otwarcie, że woli zostać kelnerami w hotelach dla zagranicznych turystów. Narzekają również kadry uniwersyteckie oraz niemal wszystkie grupy zawodowe legitymujące się dyplomem ukończenia studiów wyższych.

42 mln ton opakowań

42 miliony ton ważyły wszystkie rodzaje opakowań towarów wyprodukowanych w ubiegłym roku w krajach Europy Zachodniej. Największy udział miały opakowania z papieru i tektury (42 proc.), następnie — ze szkła (34 proc.), tworzyw sztucznych (13 proc.), blachy stalowej (10 proc.), aluminium (1 proc.). Według szacunkowych ocen ekspertów, wartość tych opakowań wynosi około 55 miliardów dolarów. W Stanach Zjednoczonych — zużywa się rocznie 53 miliony ton różnych opakowań wartości 70 mld dolarów.

(PAI)

Yang Peiqiung z Państwowej Komisji Nauki i Techniki uznał, że sytuacja, która zmusza doktorów filozofii do zajmowania się biznesem nie jest najgorsza. Zapoczątkowana przed kilku laty polityka modernizacji wymaga bowiem by wykształcone kadry kierowały się przede wszystkim do sfery gospodarczej. Oczywiście nie jest to pogląd powszechnie akceptowany.

Różnice zdań znalazły swoje odbicie podczas niedawnych obrad Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, gdzie wiele kontrowersji wywołała propozycja premiera Li Penga, by sfrustrowana inteligencja, zamiast użalać się nad swoim losem, poszukiwała źródeł dodatkowych dochodów np. nadgodzin, pracy na pół etatu. Rektor uniwersytetu w Tiaujin — Wu Yongshi polemizował z takim stawianiem sprawy mówiąc, że dodatkowa praca może być rozwiązaniem tymczasowym ale na dłuższą metę niezbędne są zasadnicze zmiany systemu płac. Dziekan wydziału biologii szkoły pedagogicznej w Fujian stwierdził wprost że instytucje naukowe nie mogą być traktowane jak przedsiębiorstwa przemysłowe czy handlowe.

Pewne wnioski z obrad zostały już jednak wyciągnięte. Rozpoczęły się bowiem prace nad racjonalizacją systemu płac. Ale władze nie kryją, że zamierzają skończyć z urawniówką i premiami najbardziej zasłużonych naukowców oraz przedstawicieli dyscyplin przyszłościowych — elektroników, chemików itp. Informacje te z największym niepokojem przyjęli nauczyciele, zwłaszcza na prowincji. Prasa podaje, że w jednym tylko obwodzie prowincji Fujian, w krótkim czasie 853 nauczycieli znalazło sobie inną pracę. W efekcie trzeba było zamknąć 148 szkół, a

2800 dzieci musiało przenieść się do innych placówek. Problemem staje się także traktowanie zawodu pedagoga jako zajęcia tymczasowego. Trudno się dziwić takim postawom, gdy prowincjonalny nauczyciel zarabia miesięcznie 30—40 juanów (dla porównania profesor wyższej uczelni 200—360, asystent 70—110).

Niektóre, zwłaszcza bardziej renomowane placówki próbują dostosować się do warunków stworzonych przez politykę modernizacji. Podejmują się prac zleconych, ekspertyz, konsultacji. Dzięki takim posunięciom Pekinśka Akademia Rolnicza uzyskała dodatkowe dochody, równo 80 proc. funduszu przyznanego jej przez władze. Uczelnia prowadzi eksperymentalne gospodarstwo rolne o powierzchni 900 ha, opracowuje nowe metody przetworstwa żywności. Jej pracownicy mają dzięki temu prawo do zakupu artykułów spożywczych po niższych cenach, co zwiększa roczne upośażenie o 1,5 do 2 miesięcznych zarobków. Dochody z prac zleconych pozwalają na powiększenie funduszu plac średnio o 25 proc. Najbardziej wydajni pracownicy, autorzy nowych opracowań, konsultanci przedsiębiorstw rolnych itp. potrafią zarobić dwukrotnie więcej niż średnia krajowa. W ich grupie zawodowej, uczelnia pomaga w zawieraniu indywidualnych umów, inkasując w zamian 10 proc. dodatkowych dochodów pracowników.

Praktyka pokazuje więc, że nawet w trudnej sytuacji można znaleźć sposób na poprawę warunków bytu. Oczywiście dotyczy to tylko tych którzy mają obojętność na możliwościach zwiększenia zarobków. Natomiast przedstawiciele nauk humanistycznych, nauczyciele, teoretycy wciąż z niepokojem patrzą w przyszłość.

ności i niezależności jednostki, wolność aktywności twórczej, swoboda wyborów politycznych i moralnych — jak pisze we wstępie do „Wspomnień” Jan Baszkiewicz.

„Wspomnienia” są wspaniałą lekturą, w politycznych konstatacjach przewyższającą, moim zdaniem, Machiavellego, a niektóre oceny ludzi zaangażowanych w rewolucję lub obronę monarchii warte są wszystkie pieniądze. Dowcip i elegancja sąsiadują z sobą niewymuszanie. Przykłady, proszę: „Jeśli wielu konserwatystów bronilo rządu tylko dla zachowania różnych gra-

Ćwiczenia pod równoważnią

Poszukiwanie ducha

tyfikacji i stanowisk, to muszę powiedzieć, że wielu opozycjonistów zdawało się go atakować, wyłącznie po to, by się ich dochrapać”; albo: „Był jak człowiek, co nie wierzy, że podpalono mu dom, ponieważ w kieszeni ma klucz” lub też: „Jego cnoty prywatne i cnoty publiczne, a posiadał i te, i tamte (i to znaczne), nie chadzały równym krokiem pierwsze wyprzedzały zawsze drugie”. No i jeszcze jedna sentencja: „Zawsze uważałem, że w polityce zbyt dobra pamięć grozi zgubą”.

Takich perełek są we „Wspomnieniach” setki, ale przywołałem je tutaj nie bez powodu. Od paru dni obserwuję wspólnie z paroma setkami współmieszkańców osiedla Podwawelskiego, jak

duch praw rozmiąsa się z literą prawa. Ta bowiem stanowi, iż samorządność terytorialna jest określoną wartością; że z ludźmi należy konsultować określone przedsięwzięcia; że trzeba się liczyć z ich opinią, a ponadto ze zdrowym rozsądkiem.

Tymczasem wbrew wszystkim tym regułom, w imponującym tempie (nasz budowlan zawsze osiągał znakomite rezultaty, gdy trzeba było opinię publiczną postawić wobec faktów dokonanych) rośnie opodal przystanku tramwajowego na Kapelance, na trawniku tuż pod

nowiska społeczników z wysokich bloków”. Te bloki znajdują się akurat tam, gdzie był już teren wybetonowany. Społecznikom zatem zawdzięczamy, że musiano przywieźć łeś tam gruzu, następnie musiano go udeптаć, rozprowadzić, i dokonać wszystkich tych czynności, których wymaga podłoże dla położenia asfaltu. Licząc z transportem, robocizną itp. przynajmniej milion zł wydano bez sensu, czy nawet ze szkodą. Otóż takich „społeczników”, a cudzysłów jest tu użyty dla obrazu, to czas najwyższy pędzić. Bo idea samorządności nie została reaktywowana po to, by dać upust partykularnym interesom. A szło wyłącznie o to, że tamta, najtańsza i sensowniejsza lokalizacja bazy była naprzeciw tych bloków, choć w znacznie mniej dla całego osiedla kłopotliwym miejscu.

Dramat polega na tym, że nikt takim społecznikami nie potrzeba. Za to błyskawicznie, w ciągu paru dosłownie dni, postawi się bazę na drodze nieomal, w odległości 15 m od okien ludzi, naturalnie tego już z nikim, kto będzie ponosił skutki tej lokalizacji — nie konsultując. Nie piszę o tym, że 500 metrów dalej naprzeciw składowi makulatury i złomu, od lat są dzikie, przez nikogo nie używane tereny i nie tylko skład ale i całą fabrykę można tam postawić. No ale gabinetowe projektowanie kwitnie. No bo co tam, jakiś chodnik, świeżo posadzone drzewa utrudnienie dojścia do przystanku nie mówię już o przeciążeniu komunikacyjnym przejazdu — kto by się tam liczył?

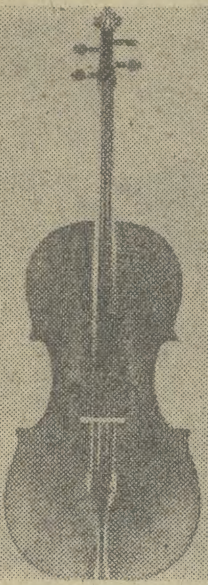
Alle kiedyś się policzymy. A tymczasem z ustawy „Prawo Prasowe” oczekuję wyjaśnień.

STEFAN CIEPIŹ

Sa umysły, których przenikliwość zdumiewa, a oceny wyrażone w jakże odległym historycznie czasie, wydają się — jak ubranie szyte przez dobrego krawca — idealnie przylegać do naszych czasów. Taką lekturą są dla mnie „Wspomnienia” Alexisa de Tocqueville wydane przez Ossolineum w serii „Biblioteka Narodowa”. Ot, weźmy dla przykładu taki fragment: „Mówiono (w Izbie Deputowanych) o zmianach w ustawodawstwie. Skłonny jestem sądzić, że zmiany te są nie tylko pozytywne, lecz konieczne; wierzę w potrzebę reformy prawa wyborczego, w pilność reformy parlamentarnej; lecz Panowie, nie jestem na tyle nierozsądny, ażeby nie wiedzieć, że to nie prawa przesądzą o losach ludów; nie, to nie prawny mechanizm tworzy wielkie zdarzenia, lecz sam duch rządów (podkr. w.). Jeśli pragniecie, zachowajcie prawa, choć myślę, że to błąd, ale zachowajcie je, jeśli taka wasza wola, zachowajcie nawet dla ludzi: co do mnie, nie wnoszę żadnego sprzeciwu; ale — na Boga — odmieńcie ducha rządów, albowiem — powtarzam to raz jeszcze — duch rządów dzisiejszych prowadzi was w przepaść”.

Słowa te francuski arystokrata, autor wielkopomnego dzieła „O demokracji w Ameryce”, deputowany do Izby od roku 1839, napisał w roku 1850, świeżo jeszcze mając w pamięci wydarzenia 1848 roku, w których brał czynny udział, nie będąc entuzjastą republiki, niemniej gotów ją zaakceptować, jeśli z jej strony realne będą gwarancje tych wartości, które cenil najwyżej. A należały do nich: tolerancja, ochrona prywat-

W lamusa



SWIATOWE domy aukcyjne nie mogą narzekać na złą koniunkturę. Coraz więcej ludzi lokuje duże pieniądze w dziełach sztuki. Nie więc dziwnego iż coraz częściej prasowe agencje donoszą o kolejnych rekordowych notowaniach uzyskiwanych podczas aukcji. Skrzypce, które prezentujemy na naszym zdjęciu zostały sprzedane niedawno na aukcji w Londynie za rekordową sumę 1,2 mln dolarów. Jest to słynny „Stradivarius” wykonany w 1698 roku i orzeźdź ten piękny egzemplarz skrzypiec do historii albowiem uzyskał najwyższą cenę jaką kiedykolwiek zapłacono za instrument muzyczny. Jeszcze lepiej sprzedają się na aukcjach obrazy wielkich mistrzów. Przykładowo obraz francuskiego mistrza klasycyzmu Jacquesa-Louisa Davida (1748–1825) „Pożegnanie Telemacha i Eucharis” na którym młody Telemach i nimfa Eucharis wymieniają ostatni pocałunek sprzedano w 1950 r. za ok. 4 tys. dolarów. Na aukcji „Sotheby's” w Nowym Jorku sprzedano go ostatnio aż za 4 mln dolarów. Była to najwyższa cena jaką kiedykolwiek uzyskano za pracę Davida. Dzieła XIX-wiecznych impresjonistów osiągają jednak na aukcjach jeszcze wyższe ceny. Na naszym drugim zdjęciu z londyńskiej aukcji prezentujemy moment, w którym obraz Claude Moneta „Na łacie” sprzedano aż za 24,5 mln dolarów! Na naszych rodzimych aukcjach organizowanych w Krakowie przez „Dese” czy Krakowski Klub Kolekcjonerów, który już rozpoczyna przygotowania do jesiennej aukcji, nie ma co prawda wielomilionowych transakcji, ale liczy się emocje, a te zapewne nie mniejsze niż w Londynie czy Nowym Jorku.

WITOLD GRZYBOWSKI



Fot. CAF



DRZEWIA POD RENTGENEM

Przenośne komputerowe urządzenia połączone z aparatem rentgenowskim pozwalają uczyć z ośrodka radiologicznego uniwersytetu w Marburgu (RFN) uzyskiwać dzięki prześwietleniom natychmiastowe dane o stanie zdrowia poszczególnych drzew. Prześwietlenia wskazują na aktualną kondycję biologiczną drzew, stawiają diagnozę co do zagrożenia chorobowego, wskazują na system zaopatrzenia w wodę, a także na sytuację ekologiczną w rejonie środowiska naturalnego.

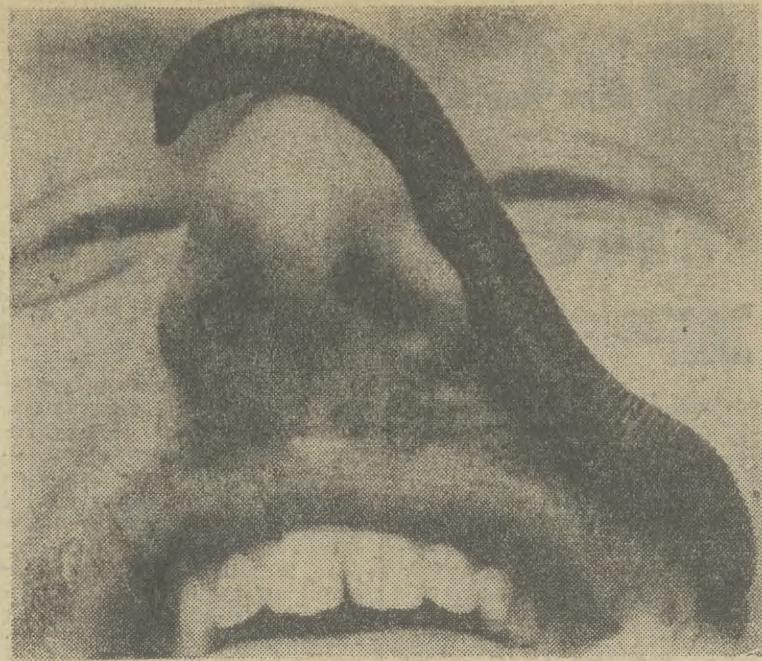
NAGIE MODŁY

W Chandragutti w indyjskim stanie Karnataka ogłoszono godzinę policyjną, wznieśli bariery w pobliżu świątyni i po-

stawiono w stan pogotowia oddziały służb bezpieczeństwa aby zapobiec dorocznym „nagim modłom” ku czci pewnego hinduskiego bóstwa. Zwyczaj zbierania się na owe modły w stanie całkowitego rozebrania ma w tej miejscowości wieloletnie tradycje. Orowadził jednak ostatnimi czasy do konfliktów i zamieszek i tak w roku ubiegłym podczas „nagich modłów” 10 tysięcy wyznawców owego kultu doszło do gwałtownych scen między reformatorami a fundamentalistami. Podczas, gdy ci pierwsi próbowali za wszelką cenę okryć modlących się nudyści ci ostatni – odwrotnie – gonili swych antaгонistów zrywając z nich szaty.

MIASTO BEZATOMOWE

Radni wielkiego ośrodka przemysłowego Portugalii Setubal przytaczają wieksośća głosów ratyfikowali przyjęcia niedawno uchwałę orenau wykonawczego o ogłoszeniu tego miasta strefą wolną od broni atomowej.



Dżdżownice karmione odpadami

Niezwykle żarłoczna i bardzo ołenna odmiana dżdżownic o nazwie „Red Hybrid of California” pochłania różnego rodzaju organiczne odpady i przerabia je na bezcenny biologiczny nawóz. Hodowle dżdżownic są wręcz biologicznymi fabrykami humusu na skalę przemysłową istnieją w USA już od 1959 roku.

Dżdżownice pożerają wszelkiego rodzaju substancje pochodzenia organicznego które przesłają wstępny etap rozkładu i fermentacji. Może to być obornik, odpad z rzeźni przetwórnicy ryb, owoców i warzyw, papier i odpady celulozy, torf, buraczane wyłoki, trociny lub osady z miejskich oczyszczalni ścieków. Nie więc dziwnego, że na świecie hodowle nowej odmiany dżdżownic rozwija się jak grzyby po deszczu. Od 1986 r. mamy także pierwszą hodowlę w naszym kraju, we wsi Barminie w gminie Drawno.

W styczniu br. powstała spół-

ka „LOMBRIGO” – hodowla dżdżownic. Spółka instruuje iak założyć nową hodowlę, pokazuje jak wyłuskać żoła – specjalne kasety z metalowej siatki szkoli personel, prowadzi doradztwo techniczne oraz sprzedaje materiał hodowlany. Dziesięć „żół” zarodowych” wraz z instrukcją kosztuje 3 mln zł, a docelową wielkość produkcji osiąga się już po 1,5 do 2 lat.

Hodowla, która zawiera 1250 „żół” potrzebuje 10 tys. m kw powierzchni i przerabia rocznie 1250–1500 ton odpadów, dając 570–750 ton humusu o wartości 40 tys. zł za tonę. Taka ilość humusu wystarcza do użytku 230–375 ha. Jałowe gleby można używać i „odmładzać” wysiewając same dżdżownice. W trzecim roku produkcji powstaje nadmiar 30–40 ton dżdżownic, które można wysłać na 250 ha gleb jałowych, skarmić w hodowlach drobiu i ryb lub przerobić na mączkę zawierającą 68–80 proc. białka.

KRYSTYNA PANEK

Chronimy Japonię

Oplaca się statkami wszelkich bander zawiając do polskich portów, choćby dlatego, by tu usunąć zużyte oleje. Dopuszczalna norma steżeń oleju w substancjach wprowadzanych ze statków jest o nas 1000 razy wyższa niż obowiązująca w konwencjach międzynarodowych. Stał też kapitanowie płaca chętnie funkcjonariuszom polskich urzędów morskich grzywny będące równoważnością kartonu papierosów. Gdzie indziej wystawiono by im rachunki w tysiącach dolarów. Jednakże błędzielibyśmy sądząc, że nasze prawo nie chroni wód morskich. Są dowody. W roku ubiegłym nasz statek „Jacek Malczewski” wypuścił olej, tak

przynajmniej twierdzą Japończycy, a brzegów Japonii. Przeciw kapitanowi „Jacek Malczewski” polska prokuratura wszczęła dochodzenie. Sprytni Japończycy dawno ustanowili „strefy zakazane” które zna także nasze orawodwostwo.

Za to w naszych portach, gdzie obowiązuje zarządzenie ministra rolnictwa (sic!) z 1977 roku, za wylądowanie oleju ze statków nikomu włos z głowy nie spadnie. Chroniąc wodę morską przy brzegach Japonii, dajemy niewątpliwie kolejny dowód na to, że ochrona środowiska jest wspólnym problemem wszystkich krajów i narodów świata.

O ustanowieniu stref zakazanych w rodzimych portach na razie cicho.

WŁADYSŁAW ESTER



Łańcuch

Co raz gubie okulary. Przepadają na amen. A potem, następuje poważny wydatek, nie mówiąc o stracie czasu w kolejce do optyka. Przed moimi oczyma, jedna z redakcyjnych koleżanek zapytała, czy nie chciałbym otrzymać w prezencie łańcuszka do okularów?

Nie znoś łańcuszków! Niedawno żona założyła łańcuch do drzwi z którego nie korzystam z pomocą nremedytacja! Ba, orzestalem bwać u znajomych którzy przetrzymują gości przed drzwiami otwartymi na szerokość kilkucentymetrowego łańcuszka zanim nie sprawdzi kto stoi na korytarzu. A ponieważ oboje mają jeszcze gorszy wzrok niż słuch, więc trzymając uchylone drzwi na łańcuchu, wypytują: A kto? A do kogo? I dopiero poznając „swoich” po głosie, zamykają drzwi, odhaczają łańcuch, otwierają drzwi i wpuszczają gości. Czuje się wtedy upokorzony. Skóra na mnie cierpnie, gdy widzę okulary, długopisy i inne rzeczy na łańcuchu. Jeszcze mocniej buntuje się na widok psa na łańcuchu.

Każde wakacje spędzone na wsi, mam zepsute widoki psów uwiązanych – najczęściej – na łańcuchu przykrótkim okrutnie ograniczającym zwierzę w możliwości poruszania się czy dotarcia w upał do młki z wodą! Ilekroć raz pomagałem w tajemnicy przed ich właścicielami różnym Reksom, Azorem i Cezarem rozplatać ten króciutki łańcuch by mogli w czasie upalnego południa przesunąć się w cień budy, czy położyć w cieniu drzewa. Do licha, orzecież to twój największy przyjaciel, który bezinteresownie strzeże twego domu i dobytku – mówiliem do tyłu ludzi którzy zapewne uważali mnie za natręta.

W czasie moich wakacji zdarzył się na wsi tragiczny wypadek, który – być może – zmienił łańcuchowe poglądy niektórych gospodarzy. Zostawione bez opieki dziecko bawiło się przed domem i wpadło do eniojówki. Piękny wilczur uwiązany orzed chatą miał – oczywiście – za krótki łańcuch, by uratować dziewczynkę. Pozostało mu jedynie osie nawoływanie. Tak długo szczykał i wyl z orzywkłdł się z sąsiedztwa stareńka babcia, a na jej wołanie przybiegli inni sąsiedzi. Niestety za późno.

Kiedy po dwóch tygodniach od tego potwornego zdarzenia wracałem z wakacji podeszliśmy pożegnać się z Reksiem. Pies – spuszczone z łańcuszka – odprowadził nas do samochodu. Pewnie gdy mina wakacje, gdy urlopowicze opuszczą wieś znowu pódzie na łańcuch. A gdyby zawierzyć osiej intuicji i orzywizni, można by uniknąć wielu dramatów.

ALEKSANDER



Rys. Marek Olszyński



◆ Polonica 75. rocznice utworzenia esperantkiej grupy w Padwie (Włochy) upamiętniono okolicznościowym datownikiem stosowanym w tym mieście. Widnieją na nim podobizna dra Zamenhova i esperantka gwiazda na tle katedry w Padwie.

◆ W Czechosłowacji ukazał się okolicznościowy znaczek ze znaczkiem wartości 4 kor upamiętniający radziecko-amerykań-

skie spotkanie na najwyższym szczyble. Na znaczku przedstawiono kontury gmachu Kongresu (Kapitol) w Waszyngtonie (USA) i Kremla w Moskwie. W części ozdobnej znaczka ukazano zarwy charakterystyczne architektury różnych stolic świata oraz flagi USA i ZSRR.

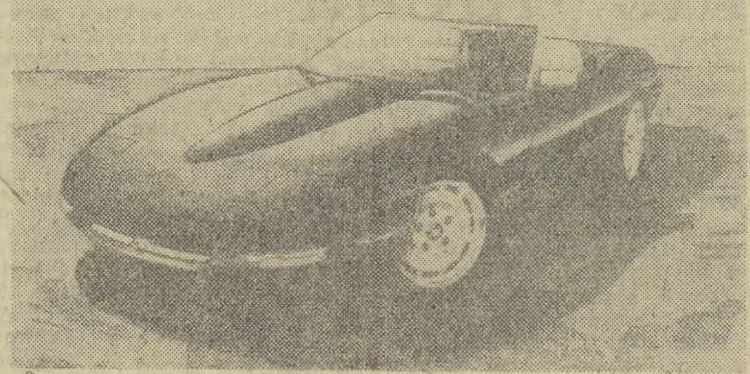
◆ Związek Słowackich Filatelistów w Bratysławie wydał ostatnio ilustrowany katalog cennostek (kartki i koperty pocztowe) Czechosłowacji 1945–1987 opracowany przez Franciszka Martinka z zespołem. Będzie on niewątpliwie dużą pomocą dla naszych zbieraczy.



◆ Oto znaczek Luksemburga z cyklu „Zabytkowa architektura”.

T. Gr.

Sześć brytyjskiej firmy Jaguar, John Egan potwierdził uprzednio powtarzające się pogłoski, że jego wtywnia oracuje nad następcą legendarnego modelu E – dwumiejscowym samochodem o sportowej charakterystyce. Podstawowa jednostka napędowa będzie 6-cylindrowy silnik o 24 zaworach i pojemności skokowej 3,6 dm³ (ale nie jest wykluczone stosowanie większego wylaste-go o 12 cylindrach i pojemności 6 dm³). Napęd na 4 koła (przy pomocy najdoskonalszych obecnie mechanizmów systemu Ferguson). „Jaguar” XK-F ma nieco nawiazwać stylizacją do linii modelu E sprzed ćwierć wieku. Do seryjnej produkcji wejdzie dopiero za 3–4 lata. (G)



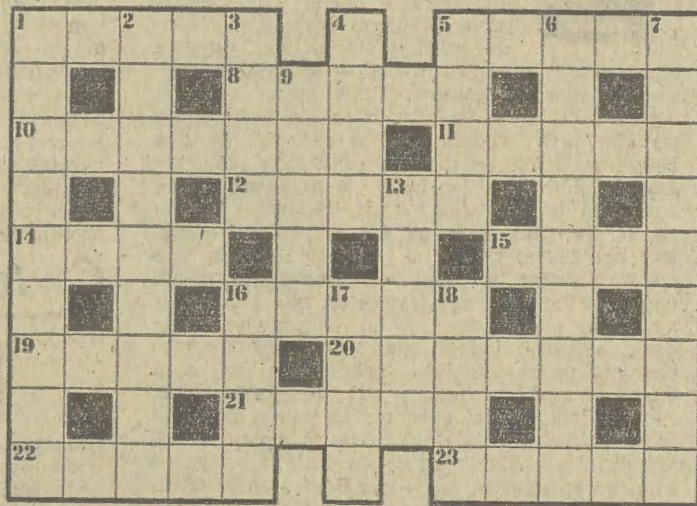
„Jaguar” XK-F

Rysunek: „Automobile”

KRZYŻÓWKI nr 128

POZIOMO: 1. drewno tego drzewa jest lżejsze od korka i nie wchłania wody, 5. lasso, 8. taniec ludowy o żywym, skoczonym rytmie, 10. rzeka w południowej Afryce, uchodząca do Oceanu Indyjskiego, 11. rodzaj korzennej przyprawy, 12. klujaka broń polskiego husarza, 14. grecki bóg wojny krwawej i okrutnej, 15. imię twórcy telewizyjnego „Kabareciu” Lipińskiej, 16. wyskoczyła w pełnej zbroi z głowy Zeusa, 19. tyk, 20. wymierzenie kary bez sądu, 21. wysokie lustro w ramie, połączone z konsolką, 22. przyrząd do mierzenia, 23. wielkie jezioro we wschodniej Afryce.

PIONOWO: 1. osłona w kształcie daszka nad łóżem, 2. włoski pisarz, autor głośnej powieści „Lampart”, 3. tropikalny szal, 4. drapieżny ssak, o ostrych pazurach i gestym, lśniącem futrze, 5. solowy utwór wokalisty, 6. wróżbita, 7. kraina we Francji, miejsce lnawaj allantów w 1944 r., 9. polecenie dla psa, 13. tropikalna roślina o jadalnych, bogatych w skrobię bulwach, 16. wybitny, komediopisarz rzymski żyjący w I wieku n.e., 17. szkic literacki, 18. egipskie bóstwo powietrza i rodzaju.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 127

POZIOMO: Kanarek Rakiet, Rondo Fremont, Bluza Rubel, Mastaba, Opera, Sal-miak, Satrapa.

PIONOWO: Preferans, Ak-selbant, Zero, Kant, Niob, Re-

gulamin, Kabalarka, Tona, Pa-ra, Lora, Mesa, Sala.

Nagrody książkowe wylosowali: Zofia Zamińska Kraków, Edward Siwek Niepołomice, Franciszek Gwizdała Kraków, Stanisław Głabski Proszowice, Stefan Pańczyk Kraków.

TEATRY

Piątek
Nieczynne.
Sobota
Nieczynne.
Niedziela
Filharmonia (Opactwo w Tyńcu)
17.15 Tyński Recital Organowy.

KINA

Piątek
Kijów 16 Commando (USA, 1. 15),
18 Kingsajz (pol. 1. 12), 20.30 Robocop (USA, 1. 18 — przedpremierowy),
Warszawa 16 Miłość, szmaragd i krokodyl (USA, 1. 15), 18.15, 20.15 Mucha (USA, 1. 18),
Wolność 16 Blues Brothers (USA, 1. 15 — pożegn. z filmem),
18.30 Nikt nie jest winien (pol. 1. 16), 20.15 Dziką namiętosa (USA, 1. 18),
Wanda 15 Powrót na ziemię (USA, 1. 12) 17.15. Most na rzece Kwai (ang. 1. 15), 20.30 Krótkie spiegię, Wrzos 16 Kopalinia króla Salomona (USA, 1. 12), 17.45 Zabij mnie gówno (pol. 1. 18), 20.15 Blues Brothers (USA, 1. 15 — pożegn. z filmem),
Świt os. Teatrnia 15.45 Złote dziecko (USA, 1. 12), 17.45, 20. Pluton (USA, 1. 18), Światowid (os. Na Skarpie) 15.45 Rozkaz 0-27 (KRLD, 1. 15), 17.45 Zdrada i zemsta (chiński, 1. 15), 20. Seksmisja (pol. 1. 15), Mikro (Dzierżyńskiego) 16, 20 Pechowiec (fr. 1. 12), 18. Narkoman (USA, 1. 15), Podwawelskie (Komandosi) 16. Mona Lisa (ang. 1. 18), Pasaż (Pasaż Biedaka) 15, 17, 19 Elektroniczny morderca (USA, 1. 15).

Sobota
Kijów 16 Commando, 18 Kingsajz, 20.30 Robocop, Warszawa 16 Miłość, szmaragd i krokodyl, 18.15, 20.15, Mucha, Wolność 10 Gwiazdny przybysz (USA, 1. 15), 12.15 Czy leci z nami pilot (USA, 1. 12) — pożegn. z filmem, 16 Blues Brothers, 18.30 Nikt nie jest winien, 20.15 Dziką namiętosa, Wanda 15 Powrót na ziemię, 17.15, Most na rzece Kwai, 20.30 Krótkie spiegię, Wrzos 16 Kopalinia króla Salomona, 17.45 Zabij mnie gówno, 20.15 Blues Brothers, Świt 15.45 Złote dziecko, 17.45, 20. Pluton, Światowid 15.45 Rozkaz 0-27, 17.45 Zdrada i zemsta, 20. Seksmisja, Mikro 16 Przeprawa (ZSRR, 1. 15), 19.15 Podróż do Indii (ang. 1. 12), Podwawelskie 17 Elektroniczny morderca (USA, 1. 15), Pasaż 12 Bajki (pol. b.o.), 13 Misja specjalna (pol. 1. 15), 10, 15, 17, 19 Elektroniczny morderca.

Niedziela
Kijów 16 Commando, 18 Kingsajz, 20.30 Robocop, Warszawa 16 Miłość, szmaragd i krokodyl, 18.15, 20.15, Mucha, Wolność 10 Gwiazdny przybysz, 12.15 Czy leci z nami pilot, 16 Blues Brothers, 18.30 Nikt nie jest winien, 20.15 Dziką namiętosa, Wanda 15 Powrót na ziemię, 17.15 Most na rzece Kwai, 20.30 Krótkie spiegię, Wrzos 12 Pojedynek w buszu (b.o.), 13, 16 Kopalinia króla Salomona (USA, 1. 12), 17.45 Zabij mnie gówno, 20.15 Blues Brothers, Świt 13.30 Wódz Indian Tecumseh (NRD, b.o.), 15.45 Złote dziecko, 17.45, 20. Pluton, Światowid 13.30 Powrót Jedi (USA, 1. 12), 15.45 Rozkaz 0-27, 17.45 Zdrada i zemsta, 20. Seksmisja, Mikro 16.15, 19.15 Podróż do Indii, Podwawelskie 12 Bajki, 13 Mona Lisa, 15 CK dezerterzy I-II cz. (pol. 1. 18), Pasaż 12, 13, 14 Bajki (pol. b.o.), 10 Misja specjalna, 15, 17, 19 Elektroniczny morderca.

WYSTAWY MUZEA

Piątek - Sobota - Niedziela
Wawel — komnaty (piąt. 12-17, sob. niedz. 10-15), Skarbiec i Zbrojownia (10-15), Muzeum Katedrales (10-15), Zamek i Muzeum w Piaskowej Skale (10-15), Muzeum Lenina, Topolowa 3: Lenin w Polsce, Syberia — miejsce zesała rewołucjonistów polskich i rosyjskich (piąt. 9-18, sob. niedz. 10-15), ul. Królowej Jadwigi 41: Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej, Lenin w sztuce ludowej (9-15), w Poroninie (8-16) wst. wol., w Białym Dunaju (9-16 wst. wol.), Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12: Militaria i zegary (9-15), Krzysztofory Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. 9-15, sob. niedz. niecz.), Franciszkańska 4: Lalki regionalne świata (piąt. 9-15, sob. niedz. niecz.), Gołębia 4: Oficyna introligatorska R. Jahody (czynna po zgłoszeniu tel. 22-53-98), Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. 9-15), Wiza Ratuszowa, Rynek Gł. (piąt. 9-15, sob. niedz. niecz.), Muzeum Narodowe — Oddziały, Sukienice: Galeria pol. mal. i rzeby 1764-1900 (10-13.30), Szolajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki od 1764 r. (piąt. niecz., sob. niedz. 10-15.30), Czartoryskich, św. Jana

19: Zbiory Czartoryskich (piąt. 12-17.30 wst. wol., sob. niedz. 10-15.30), Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. 10-15, sob. niedz. niecz.), Archeologiczne, Poselska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzieje N. Hu, ty, Mumie egip. w świetle promieni X, Lotnictwo wojskowe 1914-1983, Wesołosredniowocne skarby srebrne w Polsce (piąt. 14-18, sob. niecz., niedz. 10-14), Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku Krakowskiego (piąt. 9-16, sob. niecz., niedz. 13-17), Przyrodnicze, Sławkowska 17 (10-13), Etnograficzne, Krakowska 46: Wyst. strojów ludowych pt. „Od Krakowa” (piąt. 10-15, sob. 10-14, niedz. 10-14), Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: XII Międzynarodowe Biennale Grafiki (11-18), Arkady, pl. Szczepański 3a: Akwarele H. Wójcicka (11-18), Dworek J. Matejki w Krzesławicach, ul. Kruczkowskiego 15 (10-17), Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, Czyżyny (9-15), Międzynarod. Salon Fotografii, Rynek Gł.: Venus 89 — akt i portret (9-21), Kopalnia Soli, Wieliczka (niecz.), Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (niecz.), Zamek Żupny, Wieliczka: Kopalnia wielicka w dawnych wiekach (8.30-18), Ośrodek Teatru Cricot 2, Kanonicza 5 (11-14, sob. niedz. niecz.), KDK, Rynek Gł. 27: Mal. i rzeba ludowa woj. krakowskiego (14-18), KDK, Rynek Gł. Galeria pod Baranami: Malarstwo i rysun. Kai Wierzbarskiej-Wrońskiej (14-18), KMPiK, pl. Centralny: Mal. J. Stachnika (10-20), Salon Wystawowy, al. Róż 3: Wyst. graf. G. G. Alvaniego (Włochy) i faksymiliów rys. T. Kulisiwicza (10-17), NCK, Galeria, pl. Centralny: Fot. pt. „Z klubowego albumu” (11-18, niedz. niecz.), SOK, Mikołajska 2: Fot. R. Fischera (piąt. 12-18, sob. niedz. niecz.), Galeria „Przymal”, Łobzowska 3: Prace M. Jaromskiego (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.), Galeria, ul. Floriańska 34 (piąt. 11-19, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Fotografia-Video, Solskiego 24 (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria „Inny Świat”, Floriańska 37 (piąt. 11-18, sob. 11-15, niedz. niecz.), Galeria Desy, św. Jana 3 (piąt. 11-13, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Plakatu, Desy, ul. Stolarska 8-10 (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Desy „Pawilon 2”, ul. Stolarska 17: Współczesne mal. pol. (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5: Rys. St. Elieszkiewicza (1900-1963) (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.), Galeria „B”, ul. Solskiego 21: Graf. i rys. (piąt. 11-18, sob. 9-14, niedz. niecz.), Galeria Akademii, ul. Bracka 4: Mal. Witolda Skulicza (11-17, sob. niedz. niecz.), Galeria Rzeby ZAR, ul. Bracka 13: EXPO — Rzeby-89 (piąt. 11-19, sob. 11-15, niedz. niecz.), Galeria „Forum”, ul. Mikołajska 2: Malowana tkanina Renaty Karel Becker (RFN) (11-18), Galeria ZPAF, ul. św. Anny 3: (piąt. sob. 10-18, niedz. 10-14).

DYŻURY

Piątek - Sobota - Niedziela
Pogot. MO tel. 997 Straż Pożarna 998 Tel. Ochrony Środow. 21-33-64 (7-20). Ośr. Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. 8r. 15-17). Pomoc Drogowa PZMoT, ul. Kawiory 3 tel. 37-55-75 (7-22). Pogotowie techniczne „Polmozyt” al. Pokoju 81 tel. 49-00-84 (6-22). Liga Kobiet Polskich, Karmelicka 9 II p. porady prawne (8r. 16-18), psycholog (wt 13-16 8r. 12-15 czw. 14-18), tel. 22-54-74, Centrum Informacji Turystycznej, Pawia 8, tel. 22-60-91, 22-04-71 (8-16). Inf. o usługach, tel. 930 (codz.).

POGOTOWIE RATUNKOWE
Tylko wypadki i nagłe zachorowania. Łazarza 14; wypadki telefon 998, zachorowania i przewozy 22-29-99, Rynek Podgórski 2 66-69-99 ul. Teligi 6 55-59-99, Krowodrza ul. Kazimierza Wielkiego 117, 33-39-99, ul. Białoprądnicka 8, 34-39-99, Nowa Huta, 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepołomicze 21-02-09, 99 m. Niepołomic 198, Iwanowice 99, Skawina 76-14-44, dla m. Skawiny 999, Wieliczka 78-12-89, alarmowy 999.

DYŻURY SZPITALI I SŁUŻBY ZDROWIA:

Piątek
Chir., Chir. uraz, Kopernika 21, Chir. dziec. Prądnicka 35, Laryng., Kopernika 23a, Okulist., Witkowiec, Urolog, Grzegorzowska 18, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota
Chir., Chir. uraz., Laryng., Urolog, Prądnicka 35, Chir. dziec. Prokocim, Okulist., Kopernika 38, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela
Chir., Chir. uraz., Wrocławska 1, Chir. dziec., Urolog, Nowa Huta, os. Na Skarpie 63, Laryng., Prądnicka 35, Okulist., Witkowiec, Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

GAZIE NIEDZIEDZ

PIĄTEK	SOBOTA	NIEDZIELA
12	13	14
SIERPNIA	SIERPNIA	SIERPNIA
Klary Lecha	Diany Hipolita	Alfreda Maksymiliana

PRZYCHODNIE:
Śródmieście — ul. Skawińska 8 (8-14), tel. 66-34-52, ul. Długa 38 (8-14), tel. 22-86-77, al. Pokoju 4 (8-14) + stomatolog, tel. 11-83-96, ul. Ulanów 29a (8-14), tel. 11-53-33, ul. Radomska 36 (8-14), tel. 11-26-44.
Nowa Huta — os. Na Skarpie 6 (8-14), tel. 44-19-30, os. Wzgórza Krzesławickie (8-14), tel. 44-57-77, os. Jagiellońskie 1 (8-14) + stomatolog, tel. 43-00-44, os. Złoty Wiek 23 (8-14), tel. 48-20-70.
Krowodrza — al. Krasiniego 28 (8-14), tel. 22-52-66, ul. Wójtowska (8-19) + stomatolog, tel. 33-21-97, ul. Rusznikarska 17 (8-14), tel. 34-01-27, os. Widok, tel. 37-07-40.
Podgórze — ul. Szwedzka 27 (8-14), tel. 66-38-72, ul. Gen. Kutrzeby 4 (8-19) + stomatolog, tel. 66-55-11, ul. Niemcewicz 1 (8-14), tel. 66-57-00, ul. Na Kozłowie 19 (8-14), tel. 55-16-11, ul. Teligi 8 (8-14), tel. 55-40-55.
Gabinety zabiegowe (iniekcje leków) w wym. przychod. czynne są w godz. 8-11.
Inf. Służby Zdrowia, tel. 22-05-11 (cała doba) Punkt Inf. Aptecznej tel. 11-07-63 (8-15, sob. niedz. niecz.). Po godzinie 15 informacje w dyżurnych aptekach. Inf. Toksyk. Kopernika 28 tel. 11-99-99, Spółdzielczy punkt pediatr. kardiolog. i chirurg. (wizyty domowe) tel. 12-20-38, 12-41-64 (8-22). Spółdzielca Pomoc Psychologiczna tel. 21-54-14 (10-18). Nagła pomoc lekarska lekarzy specjalistów, tel. 66-80-00 (9-20). Domowa pomoc lekarzy specjalistów, tel. 55-56-64 (9-20, sob. niedz. 9-15). Krakowskie Towarzystwo Świadeł Macierzyństwa, Młodzieżowa Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalina 13, tel. 22-78-08 (9-18), Tel. Zaufania 33-71-37 (16-22). Telefon zaufania dla narkomanów 34-08-08 (8-19). Telefon zaufania w sprawie AIDS, tel. 21-38-91 (czw. 10-12). Telefon Zaufania dla osób z problemem alkohol. 66-39-31 (16-20). Sprzedaż. Porad. Psycholog-Psychiatryczna, Kraków, ul. Jaszińskiego 34/1, tel. 43-50-89 (8-9, 19-20), „Sonomed” — diagnostyka USG jamy brzusznej, tel. 33-59-68 (pon. piąt. 14-18).

APTEKI

Rynek Gł. 42 — tel. 22-23-71, Długa 88 — tel. 33-42-90, Kozłówek (pawilon) — tel. 55-51-87, Pstrowskiego 94 — tel. 66-69-50, ul. Dzierżyńskiego 36b — tel. 33-58-06, Nowa Huta, os. Kazimierzowska, tel. 48-59-57, ul. Struga 36, tel. 44-06-90.

różne

Ogród Botaniczny (Kopernika) 9 — 19, szklarnie 10-14.
Zoo (Lasek Wolski) od 9 do zmroku.
Jazda na kucykach (ul. Smocza) 11-19.
Rejsy statkiem po Wiśle do Bielana 9, 11, 13, 15 i 17, niedziela od 9 do 18 co godzinę.

RADIO

Piątek I
Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23. 14.05 Magazyn Muzyczny „Rytm”. 16.05 Muzyka i aktualności, 17.00 VIP — czyli Vademecum Interesującej Piosenki 17.30 Ludzkie losy. 17.50 Kto tak pięknie gra. 18.05 Pół roku później. 18.20 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio Dzieciom: Dode Smith „101 dalmatyńczyków” — odc. 20.07 Na marginesie wydarzeń. 20.10 Kom. Tot. Sport. 20.15 Koncert żywych 20.35 Remiesieńskie sprawy. 20.45 Waram Szalamow — „Opowiadania kolomyjskie”. 21.00 Komunikaty, 21.05 Kronika sportowa. 21.50 Recepty z jazzu polskiego. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.15 Muzyka baroku. 23.15 Panorama świata. 23.30 Na rockową nutę. 23.55 Północ poetów.

Piątek II
Wiadomości: 17, 21.10, 0.55. 15.00 Album operowy. 15.30 Muzyczne koncerty. 16.00-17.15 Kraków na antenie. Co niesie dzień — wyd. popołudniowe. 17.15 Dzieła.

vanni Boccaccio: „Dekameron” — cz. X. 22.00 Studio Stereo zaprasza: 22.30 Jerzy Kosiniński — „Malowany ptak” — odc. 23.20 Studio Stereo zaprasza: 0.50 Miniatura literacka. 1.00 Koniec programu i hymn.

Sobota III
Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05. 6.00 — 9.05 Zapraszamy do Trójki. 7.30 Polityka dla wszystkich. 8.10 Nie czytaliście, to posłuchajcie — przegląd tygodników. 8.30 Alistair MacLean — „Komandosi z Nawarony”. 9.05 Codz. pow. w wyd. dźwięk: Karol Dickens — „Klub Pickwicka”. 9.35 — 14.00 Radio Mann. 11.20 Slobodan Novak — „Już nie u siebie”. 13.00 Alistair MacLean — „Komandosi z Nawarony”. 14.00 Lato w filharmonii. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville — aud. Korneliusza Pacudy. 15.40 Wyprawy po zdrowie. 16.00 — 19.00 Zapraszamy do Trójki. 18.05 Informacje sportowe. 19.00 W Muzyjnie Trójki. 19.30 Dziś w liście przebojów. 19.50 Slobodan Novak — „Już nie u siebie”. 20.00 Lista przebojów Programu III — pr. Marek Niedźwiecki. 22.10 Moż-dżek po polsku — mag. rozrywkowy. 23.00 Zapraszamy do Trójki — pr. Bogdan Olewicz. 2.00 Koniec programu i hymn.

Sobota IV
Wiadomości: 5.05, 6, 12, 17, 19.30, 23.30. 5.00 — 7.00 Muzyczny Poranek Czwórki. 6.40 Tydzień z Jackiem Cyganem. 7.00 Kalendarz radiowy. 7.05 Sportowy komentarz tygodnia. 7.10 Radiowa Encyklopedia świata. 7.30 Z historii radia. 7.40 Piosenki Magdy Czaplińskiej. 7.50 Halo Wacacje — program Rozgłośni Harcerskiej. 8.50 Aktualności. 9.05 Mój hobby. 9.30 Zgadnij — sprawdź — odpowiedź. 10.00 Alfabet piosenki. 10.30 Tropi — ludzie — symbole. 11.00 Z mikrofonem po kraju. 11.50 Redakcja Reportaży Proponuje. 12.05 Sabalowa, sabalowa — cz. II aud. Andrzeja Starca. 12.20 Biuro Listów — odpowiedzi na listy. 12.30 Między fantazją a nauką. 13.00 Koncerty zatrzymane w czasie. 13.55 Felieton literacki. 14.00 — 16.30 Popołudnie Młodych Słuchaczy. 16.30 Książki historyczne. 17.05 Socjologia i życie potoczne. 17.10 Pełzał polski. 17.30 Magazyn OIRT. 18.10 Jazz tradycyjni. 18.40 Język łaciński. 19.00 Z ziemi polskiej. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Nagrania z filmów. 20.10 W świecie humanistyki. 20.50 Piosenki Magdy Czaplińskiej. 21.00 Fotel w czwartym rzędzie. 21.10 Placido Domingo — moje życie na scenie. 22.00 Wieczór ze Schuchwiskiem: Maria Ginter — „Galopem na przela”. 23.00 Piosenki — przeboje. 23.35 Kalendarz kulturalny. 24.00 Koniec programu i hymn.

Niedziela I
Wiadomości: 6, 7, 12.05, 16, 18, 20, 23. 6.00 Kiermasz pod Kogutkiem 7.25 Moskwa z melodią i piosenką. 7.55 Komunikaty. 8.00 Radiowy Magazyn Wojskowy. 9.00 Lato z Radiem. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości Programu I. 13.00 Przegląd tygodnia. 13.15 Dla tych, co nie lubią rocka. 13.45 Dom i my. 14.00 Scena i film. 14.30 W Jezioranach. 15.00 Koncert żywych. 16.05 Teatr PR — „Gorzkie winogrona” — słuch. 17.00 Wiersze dla Ciebie. 17.20 Jan Klepura — głos i legenda. 18.00 Dialogi historyczne. 18.15 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom: „Gdzie to jest”. 20.05 Przy muzyce o sporcie. 20.55 Kom. Tot. Sport. 21.00 Komunikaty. 21.05 Nowa muzyka nowej epoki. 21.55 W kilku taktach, w kilku słowach. 22.00 Teatr PR: „Zegar słoneczny” — słuch. wg książki Jana Parandowskiego. 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Piosenki naszych twórców. 23.55 — 24.00 Północ poetów.

Niedziela II
Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55. 7.05 Radio Arty przedstawia. 7.10 Muzyka młodych. 8.00 — 11.00 Kraków na antenie. 8.00 Omówienie pr. dnia i prognoza pogody. 8.03 Co sięchać. 8.44 Powtórzenie prognozy pogody. 8.45 Koncert żywych. 9.30 „Uniwersytecka i narodowa” — aud. Ireny Thune-Sagan. 10.00 Echa tygodnia. 10.15 „Grać czy robić muzykę” — aud. Antoniego Krupy. 10.40 Aud. regionalna w opr. Andrzeja Starca pt. „U czarnych górach w Piwnicznej”. 11.00 Historyczny pojedynek Liszta z Thalbergiem. 12.15 Piosenki na życzenie. 13.05 Idee, manie, fobie i uroki sportu. 14.00 Piosenki z dobrą dykcją. 14.15 Z Krzesimirem Dębskim o muzyce do filmu „Kingsajz”. 15.00 Recital Ivo Pogorelica. 15.30 Katalog wydawniczy. 15.35 Europejska Lista Przebojów. 17.05 Rozmowy o muzyce z Ewą Złotowską. 18.00 Giacomo Puccini — „Cyganeria” opera w 4 akt. 21.05 — 21.20 Krakowskie aktualności sportowe. 21.20 Wieczór płytowy. 23.20 Szanujmy wspomnienia. 0.10 W świecie kameralistyki. 1.00 Koniec programu i hymn.

Niedziela III
Wiadomości: 7, 13, 19. 7.07 Melodie przebudzanki. 8.00 Światowid. 8.15 Komu piosenka,

8.45 Czas Zieleni. 9.00 Dixie o poranku. 9.25 Przypomnienia — Marek Hryniewicz. 9.30 Odkurzone przeboje. 10.00 Tyłko 50 minut: Studio 202 — Wrocławski Magazyn Rozrywkowy. 10.50 Wydarzenia — mag. 11.00 Pod dachami Paryża. 11.30 Alano Kesko — ambasador polskiej kultury we Francji. 12.00 Recital Aleksandra Slobodnika. 12.50 Wizyty i podróże. 13.10 Niech gra muzyka. 14.00 Prywamie u Moniki Warneńskiej. 14.15 Niedzielne muzykowanie. 15.00 Życie na gorąco — przegląd wydarzeń tygodnia. 15.10 Pop boutique. 15.10 Magazyn literacki. 16.05 Dzieła, interpretacje, nagrania. 17.00 — 21.00 Baw się razem z nami. 17.00 Zaprasza Jan Chojnacki. 18.25 Zaprasza Piotr Majewski. 19.25 Zaprasza Grzegorz Wasowski. 20.00 Teatrzyk „Zielone Oko” — Arthur Conan Doyle: „Fotografia”. 21.00 Jutro żniwa, wiersze Jarosława Iwaszkiewicza. 21.20 Listy muzyczne — Michał Kleofas Ogiński. 22.00 Przewodnik po literaturze XX-lecia. 22.15 Lubie szum starej płyty — w rytmie bolero. 22.50 Rozmyślenia przed północą — Jan Kłossowicz. 23.00 Jam session w Trójce. 23.50 Fernando del Paso — „Palinurus z Meksyku”. 24.00 Koniec programu i hymn.

Niedziela IV
Wiadomości: 6, 12, 17, 19.30, 23.30. 6.05 Gdańsk na muzycznej antenie Czwórki. 7.00 Kalendarz radiowy. 7.05 Dla wstających w niedzielę rano. 7.10 W świątecznym nastroju. 8.00 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdota i fakty. 8.50 Motety Łacińskie Williama Byrda. 9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej. 10.00 Recital organowy. 10.30 Radiowy Teatr dla Dzieci: „Sześciopiętrowy dzień”. 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej. 12.05 Muzyczne legendy. 12.30 Wyprawy Czwórki. 13.30 Wiersz i aria. 13.45 O kulturę słowa. 14.05 Śpiewać w teatrze. 14.45 Nowości Wytwórnicy. 15.00 Teatr Klasyczny dla Młodzieży: „Don Kichot z Manczy” — cz. I Miguel Cervantes. 16.00 Quiz popularnonaukowy WIST. 17.45 Refleksje uczonych. 17.50 Max Bruch — Canzona op. 53 na wiolonczelę i orkiestrę. 18.00 Słowo i śpiew w Starokatolickim Kościele Mariawitów. 18.40 Jan Sebastian Bach — kantata — Jauchzet Gott in allen Landen”. 19.00 Alfa i Omega. 19.35 Lektury Czwórki. 19.45 Piosenki Starej Warszawy. 20.15 Magazyn, Publicystyki kulturalnej. 21.00 Portret słowno-malowany. 21.30 Punkty zwrotne w karierze artysty. 22.00 Wieczór muzyki i myśli. 23.00 Sitar, tabla i inne. 23.35 Rozmowy intymne. 23.55 Melodie na dobranoc. 24.00 Koniec programu i hymn.

UWAGA!
Za zmiany w ostatniej chwili wprowadzone w programie teatrów, kin i radia — redakcja nie bierze odpowiedzialności.

NOTES REPORTERA

NA PARKINGU przy al. 29 Listopada (naprzeciw cmentarza Rakowickiego) widać wyraźnie przygotowania do utwardzania, nawierzchni. Zwieziono drobny żwir, stoją tacki, leżą łopaty. Tylko człowieka ani śladu i to już od paru dni...

ZUPEŁNIE inny obrazek można zobaczyć przy ul. Kazimierza Wielkiego, gdzie właśnie dobiega końca wyburzenie starej kamienicy. Aż można popatrzeć na robotników, którzy pieczołowicie wydobywają całe jeszcze cegły, obkubują z zaprawy cementowej i układają delikatnie na stosy. — Wszak dziś prawdziwych cegieł już nie ma...

W SKŁADZIE z materiałami budowlanymi przy ul. Zabłocie, pojawiła się nowość. Cyrujemy za wywiezłą reklamową: „Altanka miłosa”, cena 40,600 zł. Za to bardziej prozaicznych acz równie przydatnych materiałów budowlanych jak zwykle brakuje. (es)

Za mało uśmiechu — za dużo snu

JUŻ samo nadanie twarzy przez mięśnie mimiczne charakterystycznego wyrazu radości może zbawiennie podziałać na układ nerwowy człowieka. Stąd oblicza wywołany uśmiechem powiązany jest z układem nerwowym, który reguluje szybkość tętna, oddychanie i inne ważne funkcje życiowe. Za mało się uśmiechamy, za dużo śpimy. William Dement z Uniwersytetu w Stanford (USA) twierdzi, że w Stanach Zjednoczonych ludzie są zbytnimi śpiuchami. Badania wykazały, że większość osób potrzebuje siedem i pół godziny, aby w dzień zachować dobre samopoczucie. Przekroczenie tej normy prowadzi do uczucia apatii, a także osłabia zdolność szybkiego myślenia. (z)

ECHO KRAKOWA — Dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej. Towa 64 30-990 Kraków. Telefon centr. 22-75 88. Działalność: 22-51.11. Dział informacyjny publicystyczny. Biuro Ogłoszeń: 22-70-83. WYDAWCA: Krakowskie Książka-Ruch. Właściciel: al. Pokoju 3. Nr indeksu: 0137-9011. Prenumerata: za złeczeniem za granicę przyjmują Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, nr 1153-201045-139-11. Szczegółowych informacji o prenumeracie zagranicznej i krajowej udzielają Prenumeratary indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne kwartały bieżącego roku. 1 2 3 4.

Redaktor dyżurny: JOANNA SENDOR. Redaktor wydania: WITOLD GRZYBOWSKI. Redaktor techniczny: MAREK KŁECZEK. Kierownik korekty: ANTONINA DYCEK.

Piątek I

16.45 Program dnia
16.50 Mieszkać — wszechświat budowlany
17.15 Teleexpress
17.30 W starym kinie: „Królowa przedmieścia” — film prod. polskiej z 1937 roku
18.50 Dobranoc: Cudowny talizman
19.00 Monitor rządowy
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Daleka podróż” — film prod. angielskiej. Wyk: Peggy Ashcroft, Michael Kitchen, Wendy Raebek
21.20 Zobaczyć na miejscu — rep. film.
21.40 Żniwa '88
21.50 Czas — magazyn publicystyczny
22.25 Konwój — program publicystyczny
23.15 DT — Komentarze

Piątek II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Polak w przyrodzie — reportaż
19.00 Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego
19.30 Dookoła świata: Na „Stefanie Batorym”
20.00 Scena Piosenki „Remont”
20.25 Warsztaty jazzowe '88
20.50 Antyczny świat prof. Krawczuka. Wśród bogów i bohaterów — Ulisses
21.30 Panorama dnia
21.45 Filmy z Jeanne Moreau: „Niesmiertelna historia” — film prod. francuskiej
22.35 Wieczorne wiadomości
22.40 Studio sport: Lekkoatletyczny mityng Grand Prix — Budapeszt '88
23.30 Telewizja nocą

Sobota I

8.10 Tydzień na działoce
8.40 Piłkarska kadra czeka
8.55 Program dnia
9.00 Kino najmłodszych: „Falszywy książę” — baśń prod. CSRS-RFN
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.25 Bellona — wojskowy magazyn publicystyczny
11.55 Wędrowki dalekie i bliskie: „Wyspa słoneczna” — film dok. prod. polskiej
12.35 W świecie ciszy — program dla niesłyszących
13.05 A na polach żniwa
14.20 Telewizyjny film dokumentalny: „Stary młyn”
14.50 Antologia dramatu powstającego: Aleksander Wampikow — „Niezrównany Nakonecznikow”
Reż. Stanisław Zajączkowski. Wyk.: Jerzy Stuhr, Jerzy Krzyżak, Ewa Kolasinska, Alicja Bieniewicz i inni

PRACA

PANIA do trojga dzieci, na spacer i wyjazdy wakacyjne — przynajmniej. Tel. 22-20-69. g-33179
UCZCIWA rencistkę przynajmniej jak matkę do prowadzenia domu starszy pan. — Tel. 37-97-18.
BLACHARZY samochodowych — przynajmniej. Wysokie zarobki. Motorynka — sprzedam. Tel. 66-64-01.
TOKARZY, ślusarzy — zatrudni zakład mechaniczny. Kraków, ul. Kr. Jadwigi 136, tel. 37-12-64.
POMOCY domowej — poszukuje. — Wysokie wynagrodzenie. Tel. 22-20-11, wewn. 151. g-28703
UCZNIÓW przynajmniej zakład malarski — Kraków, Winiarskiego 30/61.
ZATRUDNIĘ samodzielnego blacharza samochodowego. Zakład w Wieliczce. — Tel. 78-32-78.
POSTADAM kwalifikację oraz gotówkę, przystąpię do spółki w zakresie krawiectwa lekkiego, inne propozycje. — Oferty 32151 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ZATRUDNIĘ elektryka, po południu. Oferty 34204 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MATRYMONIALNE

WDOWA, lat 53, o sympatycznym charakterze, przystojna, własne mieszkanie — pozna pana do lat 60 — wdowca lub kawaler — wysokiego bez nałogów, cennie z samochodem. Cel matrymonialny. — Oferty 33053 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WDOWA, niezależna, wyższe wykształcenie, przystojna, o miłej aparce — pozna odpowiedniego pana o wysokiej kulturze, sympatycznego, pedantycznego, lat około 60. Cel matrymonialny. Fotooferty 33115 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SAMOTNA, lat 49, bez zobowiązań i nałogów, posiadająca mieszkanie — wykształcenie — pozna wartościowego pana, posiadającego samochód. — Cel matrymonialny. — Oferty 33731 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
ROZWIEDZIONY, w mundurze — pozna pania do lat 30, ładną i miłą. Cel matrymonialny. Oferty 33476 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
WDOWIEC, po sześćdziesiątce — pozna pania do lat 60. Cel matrymonialny. Oferty 33435 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
AUSTRIACY szukają żon — Biuro Matrymonialne — Sosnowiec, skrytka 179.
JEŻELI jesteś wrażliwa, uczuciowa, ładna, szczupła, powyżej 163 cm wzrostu, niepaląca, panna, domatorka to napisz do wrażliwego dwudziesto-kilkuletniego, inteligentnego, bez nałogów, posiadającego samochód i mieszkanie — może Cię poślubi, a na pewno Ci odpisze. Oferty 34205 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

15.45 Gdzie są taśmy a tamtych lat — pr. G. Lasoty
16.15 Losowanie Dużego Lotka
16.25 Konwój — program publicystyczny
17.15 Teleexpress
17.30 „Pod jednym dachem” — (7) „Romeo z autobusu” — ser. prod. CSRS
18.15 Zatrute wczasy
18.30 Butik — pr. O. Szczepniak
19.00 Dobranoc: Bolek i Lolek
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: Afrykańskie drapieżniki i ich ofiary
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Samotnik” — film fab. prod. francuskiej. Wyk. Yves Montand, Catherine Deneuve
21.45 Tydzień w polityce — komentuje Karol Szyndzielski
21.55 Telewizyjny przegląd sportowy
22.25 Hit '88 — Lady Pank
23.15 DT — Wiadomości
23.25 Anegdota teatralne Igora Smiałowskiego
23.30 Kino nocne: „Inspektor Belamy” — (7) „Tajemnicze zniknięcie” — ser. sensacyjny prod. australijskiej
0.15 Zakończenie programu.

Sobota II

11.45 Sobota w Dwójce — powitanie
15.00 Telewizyjny koncert życzeń
15.30 „Akcja OPEN” — „Wilcza miłość” — ser. prod. francuskiej
16.35 Zbliżenia — czyli to i owo o filmie
17.20 Spektrum — nowości nauki i techniki
17.50 Polska Kronika Filmowa
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Godzina z Romanem Wilhelmim
19.30 Alfa i Omega: Alarm dla Baltyku
20.00 „Idiota” — radziecki film baletowy. Reż. F. Słidowier. Wyk. artyści leningradzkiego Teatru Współczesnego
21.00 Studio sport: Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce — Grudziądz '88
21.30 Panorama dnia
21.45 Lata dwudzieste, lata trzydzieste: „Zazdrość i medycyna”. Reż. Janusz Majewski. Wyk.: Ewa Krzyżewska, Mariusz Dmochowski, Andrzej Łapicki i inni
23.20 Wieczorne wiadomości

Niedziela I

7.00—7.40 TTR Zajęcia wakacyjne
7.40 Program dnia
7.45 Po gospodarsku
8.15 Tydzień
9.00 Kino Teleferii: „Słoń z indyjskiej dżungli” — film przygodowy prod. radziecko-hinduskiej
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „W królestwie owadów” — (3) „Termity” — ser. przyrodniczy prod. francuskiej

KUPNO

KUPIĘ fartuch gumowy do pralki automatycznej „Diana”. Tel. 44-97-74. g-33337
WOZEK inwalidzi z silnikiem — kupię. Tel. 37-60-32, wieczorem. g-33551
WANNE 150, nowa — kupię Oferty 33224 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
OBRAZY wybitnych malarzy — kupię. — Oferty 29824 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SPRZEDAŻ
128 BIS Restyling — pilnie sprzedam. — Oferty 33433 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TRABANTA, 1976 — sprzedam. Tel. 11-51-72. g-33031
KALORYFERY aluminiowe — sprzedam. Tel. 48-56-55.
AUDI diesel 100, 1985 — sprzedam. — Oferty 33032 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
RADMOR, kolumny, chłodziarki samochodowa — sprzedam. Tel. 0-197, 233-27. g-33301
SPANIELE — sprzedam. Tel. 43-67-50 g-32437
ŁADZ 1500 S, 1979, 60.000 km — sprzedam. Tel. 22-76-58, wieczorem. g-32383
OTV — color — sprzedam. — Tel. 48-31-55. g-33524
SKOPE 105 L, 25.000 km, stan idealny — sprzedam. Tel. 37-97-18.

SPRZEDAŻ

128 BIS Restyling — pilnie sprzedam. — Oferty 33433 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
TRABANTA, 1976 — sprzedam. Tel. 11-51-72. g-33031
KALORYFERY aluminiowe — sprzedam. Tel. 48-56-55.
AUDI diesel 100, 1985 — sprzedam. — Oferty 33032 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
RADMOR, kolumny, chłodziarki samochodowa — sprzedam. Tel. 0-197, 233-27. g-33301
SPANIELE — sprzedam. Tel. 43-67-50 g-32437
ŁADZ 1500 S, 1979, 60.000 km — sprzedam. Tel. 22-76-58, wieczorem. g-32383
OTV — color — sprzedam. — Tel. 48-31-55. g-33524
SKOPE 105 L, 25.000 km, stan idealny — sprzedam. Tel. 37-97-18.

Skradziono
POCKET
COMPUTER SHARP
2.2 kB
z minidrukarką
i minimagafonem

Informacje za nagrodą:
Kłaj, tel. 130 lub Kraków,
tel. 66-22-28.

K-8280

SZAFĘ trzydrzwiową, wannę 140 cm, termę łazienkową, kuchenną — używane — sprzedam. Tel. 37-96-43. g-33399
ZAMRAZARKĘ 3-fazową, 400 l — sprzedam. — Tel. grzeźniczowski 12-92-27, po 19. g-33201
PRALKE automatyczną, polską — nową — sprzedam. — Stachiewicz 35 B/68. g-33259
AKWARIUM, 400 l — tanio sprzedam. Tel. 33-36-44, po 20.
DUŻA wieża z kolumnami, nową — sprzedam. Os. Ruczaj, ul. Berlinga 6/21. g-33355

tygodniowy program TV

od 12 do 18 sierpnia 1988 r.

11.05 Zajeżdż wóz do Zawiercia
(1)
11.35 7 anten
12.05 Kraj za miastem
12.35 Zajeżdż wóz do Zawiercia
(2)

13.05 Telewizyjny koncert życzeń
13.55 Zajeżdż wóz do Zawiercia
(3)
14.25 Telewizyjny film dokumentalny: „Sześć dni po bitwie”
14.50 Polityka politycy — program Andrzeja Bilika
15.20 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. obycz. prod. brazylijskiej

17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy juniorów w boksie
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: Trzy misie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Komediantka” (2) — serial TP

20.55 Sportowa niedziela
21.25 Konwój — program publicystyczny
22.15 7 dni na świecie
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. prod. brazylijskiej (powt.)
0.35 Zakończenie programu

Niedziela II

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka” (2) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek

12.15 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.20 Sztuka ogrodowa w Polsce: Łazienki Królewskie i ogród w Jabłonie
12.50 Zwierzęta świata: „Tajemnicze wędrowki antylop” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej
13.20 100 pytań do generała Zennona Trzcińskiego
13.50 Blizę świata — przegląd telewizyjny satelitarnej
15.20 Młode piękne głosy. Bogusław Morka
15.50 Czarne korzenie cywilizacji Egiptu (1) — program filmowy
16.15 Chopiniana — recital na Zamku Ostrogskich — gra Rinko Kobayashi
16.45 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
17.45 Opowieści Michała Zoszczeni

17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy juniorów w boksie
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: Trzy misie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Komediantka” (2) — serial TP

20.55 Sportowa niedziela
21.25 Konwój — program publicystyczny
22.15 7 dni na świecie
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. prod. brazylijskiej (powt.)
0.35 Zakończenie programu

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka” (2) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek

12.15 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.20 Sztuka ogrodowa w Polsce: Łazienki Królewskie i ogród w Jabłonie
12.50 Zwierzęta świata: „Tajemnicze wędrowki antylop” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej
13.20 100 pytań do generała Zennona Trzcińskiego
13.50 Blizę świata — przegląd telewizyjny satelitarnej
15.20 Młode piękne głosy. Bogusław Morka
15.50 Czarne korzenie cywilizacji Egiptu (1) — program filmowy
16.15 Chopiniana — recital na Zamku Ostrogskich — gra Rinko Kobayashi
16.45 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
17.45 Opowieści Michała Zoszczeni

17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy juniorów w boksie
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: Trzy misie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Komediantka” (2) — serial TP

20.55 Sportowa niedziela
21.25 Konwój — program publicystyczny
22.15 7 dni na świecie
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. prod. brazylijskiej (powt.)
0.35 Zakończenie programu

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka” (2) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek

12.15 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.20 Sztuka ogrodowa w Polsce: Łazienki Królewskie i ogród w Jabłonie
12.50 Zwierzęta świata: „Tajemnicze wędrowki antylop” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej
13.20 100 pytań do generała Zennona Trzcińskiego
13.50 Blizę świata — przegląd telewizyjny satelitarnej
15.20 Młode piękne głosy. Bogusław Morka
15.50 Czarne korzenie cywilizacji Egiptu (1) — program filmowy
16.15 Chopiniana — recital na Zamku Ostrogskich — gra Rinko Kobayashi
16.45 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
17.45 Opowieści Michała Zoszczeni

17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy juniorów w boksie
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: Trzy misie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Komediantka” (2) — serial TP

20.55 Sportowa niedziela
21.25 Konwój — program publicystyczny
22.15 7 dni na świecie
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. prod. brazylijskiej (powt.)
0.35 Zakończenie programu

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka” (2) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek

12.15 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.20 Sztuka ogrodowa w Polsce: Łazienki Królewskie i ogród w Jabłonie
12.50 Zwierzęta świata: „Tajemnicze wędrowki antylop” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej
13.20 100 pytań do generała Zennona Trzcińskiego
13.50 Blizę świata — przegląd telewizyjny satelitarnej
15.20 Młode piękne głosy. Bogusław Morka
15.50 Czarne korzenie cywilizacji Egiptu (1) — program filmowy
16.15 Chopiniana — recital na Zamku Ostrogskich — gra Rinko Kobayashi
16.45 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
17.45 Opowieści Michała Zoszczeni

17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy juniorów w boksie
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: Trzy misie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Komediantka” (2) — serial TP

20.55 Sportowa niedziela
21.25 Konwój — program publicystyczny
22.15 7 dni na świecie
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. prod. brazylijskiej (powt.)
0.35 Zakończenie programu

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka” (2) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek

12.15 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.20 Sztuka ogrodowa w Polsce: Łazienki Królewskie i ogród w Jabłonie
12.50 Zwierzęta świata: „Tajemnicze wędrowki antylop” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej
13.20 100 pytań do generała Zennona Trzcińskiego
13.50 Blizę świata — przegląd telewizyjny satelitarnej
15.20 Młode piękne głosy. Bogusław Morka
15.50 Czarne korzenie cywilizacji Egiptu (1) — program filmowy
16.15 Chopiniana — recital na Zamku Ostrogskich — gra Rinko Kobayashi
16.45 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
17.45 Opowieści Michała Zoszczeni

17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy juniorów w boksie
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: Trzy misie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Komediantka” (2) — serial TP

20.55 Sportowa niedziela
21.25 Konwój — program publicystyczny
22.15 7 dni na świecie
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. prod. brazylijskiej (powt.)
0.35 Zakończenie programu

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka” (2) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek

12.15 Niedziela w Dwójce — powitanie
12.20 Sztuka ogrodowa w Polsce: Łazienki Królewskie i ogród w Jabłonie
12.50 Zwierzęta świata: „Tajemnicze wędrowki antylop” (1) — film przyrodniczy prod. angielskiej
13.20 100 pytań do generała Zennona Trzcińskiego
13.50 Blizę świata — przegląd telewizyjny satelitarnej
15.20 Młode piękne głosy. Bogusław Morka
15.50 Czarne korzenie cywilizacji Egiptu (1) — program filmowy
16.15 Chopiniana — recital na Zamku Ostrogskich — gra Rinko Kobayashi
16.45 Kalejdoskop filmowy „Kino-Okno”
17.45 Opowieści Michała Zoszczeni

17.15 Teleexpress
17.30 Studio sport: Mistrzostwa Europy juniorów w boksie
18.10 Marek Sierocki zaprasza
18.30 Antena
19.00 Wieczorynka: Trzy misie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Komediantka” (2) — serial TP

20.55 Sportowa niedziela
21.25 Konwój — program publicystyczny
22.15 7 dni na świecie
22.30 DT — Wiadomości
22.40 „W kamiennym kręgu” (12 i 13) — ser. prod. brazylijskiej (powt.)
0.35 Zakończenie programu

9.30 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących)
10.05 Film dla niesłyszących: „Komediantka” (2) — ser. TP
11.00 Peryskop — wojskowy program publicystyczny
11.30 Lokalny koncert życzeń
11.55 Jutro poniedziałek

18.00 50-ka pana Janka
19.00 Tadeusz Kantor: Moja historia sztuki
19.30 Galeria Dwójki: Jacek Sienicki
20.00 Studio sport: Mistrzostwa Polski w lekkiej atletyce — Grudziądz '88
21.00 Sensacje XX wieku: „Trzy tajemnice Hitlera” (2)
21.30 Panorama dnia
21.45 „Dallas” (3) — ser. prod. USA
22.35 Wieczorne wiadomości
22.40 Gawędy Juliusza Lubicz-Lisowskiego

Poniedziałek I

17.00 Program dnia
17.05 Człowiek dla człowieka — magazyn PCK
17.15 Teleexpress
17.30 „Tajemnica Enigmy” (7) — „W sidiach Abwehry” — ser. TP
18.10 „Łatwe pieniądze” — program publ.
18.30 Piknik Country — Mragowo '88: Recital zespołu Cosmos Cowboy (Szwecja)
18.50 Dobranoc: Jak leczyć węży
19.00 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teatr TV Spektakl na bis: Witold Gombrowicz — „Perdydurke”. Reż. Maciej Wojtyński. Wyk.: Jan Peszek, Jerzy Bińczycki, Tadeusz Malak, Andrzej Kozak, Jerzy Radziwiłowicz, Jan Frycz i inni
22.10 Żniwa '88
22.25 Śladami pieriestrojki (3) — „Arlekin i inni...”
22.45 DT — Komentarze

Poniedziałek II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
19.00 Cohen — reportaż z pobytu kanadyjskiego pieśniarza i poety w Warszawie w 1985 r.
19.30 Polskie koncerty na instrumenty dęte
20.00 Kogel-mogel — program rozrywkowy
21.00 Ciepłownicy
21.30 Panorama dnia
21.45 Dalekie a bliskie
22.10 Biografie: „Romanza finale” (2) — film prod. hiszpańskiej
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 Piosenka aktorska: Rozśpiewani aktorzy

Wtorek I

8.50 Domator Szkoła dla rodziców
9.00 Teleferie najmłodszych: Tato, już lato
9.30 Kino Teleferii: „Szaguna albo zaginione światy” (24) — film animowany
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Trzy dni na rozmyślenie” — film kryminalny prod. ZSRR (2)
17.00 Program dnia
17.05 Losowanie Express i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Ginąca przyroda” (8) — „Tam gdzie pustynia znów się zieleni” — film przyrodniczy prod. węgierskiej
18.00 Spotkanie z pisarzem — Dziś Wasyl Bykow
18.35 Laboratorium — wydanie wakacyjne
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 Kalejdoskop my i świat
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 XXV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '88: Konkurs o „Grand Prix festiwalu” (w przerwie ok.)

Wtorek II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
19.00 Cohen — reportaż z pobytu kanadyjskiego pieśniarza i poety w Warszawie w 1985 r.
19.30 Polskie koncerty na instrumenty dęte
20.00 Kogel-mogel — program rozrywkowy
21.00 Ciepłownicy
21.30 Panorama dnia
21.45 Dalekie a bliskie
22.10 Biografie: „Romanza finale” (2) — film prod. hiszpańskiej
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 Piosenka aktorska: Rozśpiewani aktorzy

Wtorek I

8.50 Domator Szkoła dla rodziców
9.00 Teleferie najmłodszych: Tato, już lato
9.30 Kino Teleferii: „Szaguna albo zaginione światy” (24) — film animowany
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Trzy dni na rozmyślenie” — film kryminalny prod. ZSRR (2)
17.00 Program dnia
17.05 Losowanie Express i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Ginąca przyroda” (8) — „Tam gdzie pustynia znów się zieleni” — film przyrodniczy prod. węgierskiej
18.00 Spotkanie z pisarzem — Dziś Wasyl Bykow
18.35 Laboratorium — wydanie wakacyjne
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 Kalejdoskop my i świat
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 XXV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '88: Konkurs o „Grand Prix festiwalu” (w przerwie ok.)

Wtorek II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
19.00 Cohen — reportaż z pobytu kanadyjskiego pieśniarza i poety w Warszawie w 1985 r.
19.30 Polskie koncerty na instrumenty dęte
20.00 Kogel-mogel — program rozrywkowy
21.00 Ciepłownicy
21.30 Panorama dnia
21.45 Dalekie a bliskie
22.10 Biografie: „Romanza finale” (2) — film prod. hiszpańskiej
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 Piosenka aktorska: Rozśpiewani aktorzy

Wtorek I

8.50 Domator Szkoła dla rodziców
9.00 Teleferie najmłodszych: Tato, już lato
9.30 Kino Teleferii: „Szaguna albo zaginione światy” (24) — film animowany
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Trzy dni na rozmyślenie” — film kryminalny prod. ZSRR (2)
17.00 Program dnia
17.05 Losowanie Express i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Ginąca przyroda” (8) — „Tam gdzie pustynia znów się zieleni” — film przyrodniczy prod. węgierskiej
18.00 Spotkanie z pisarzem — Dziś Wasyl Bykow
18.35 Laboratorium — wydanie wakacyjne
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 Kalejdoskop my i świat
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 XXV Międzynarodowy Festiwal Piosenki — Sopot '88: Konkurs o „Grand Prix festiwalu” (w przerwie ok.)

Wtorek II

17.55 Program dnia
18.00 Kronika (Kr.)
18.30 Antena Dwójki na najbliższy tydzień
19.00 Cohen — reportaż z pobytu kanadyjskiego pieśniarza i poety w Warszawie w 1985 r.
19.30 Polskie koncerty na instrumenty dęte
20.00 Kogel-mogel — program rozrywkowy
21.00 Ciepłownicy
21.30 Panorama dnia
21.45 Dalekie a bliskie
22.10 Biografie: „Romanza finale” (2) — film prod. hiszpańskiej
23.00 Wieczorne wiadomości
23.05 Piosenka aktorska: Rozśpiewani aktorzy

Wtorek I

8.50 Domator Szkoła dla rodziców
9.00 Teleferie najmłodszych: Tato, już lato
9.30 Kino Teleferii: „Szaguna albo zaginione światy” (24) — film animowany
10.00 DT — Wiadomości
10.10 „Trzy dni na rozmyślenie” — film kryminalny prod. ZSRR (2)
17.00 Program dnia
17.05 Losowanie Express i Super Lotka
17.15 Teleexpress
17.30 „Ginąca przyroda” (8) — „Tam gdzie pustynia znów się zieleni” — film przyrodniczy prod. węgierskiej
18.00 Spotkanie z pisarzem — Dziś Wasyl Bykow
18.35 Laboratorium — wydanie wakacyjne
18.50 Dobranoc: Miś Uszatek
19.00 Kalejdoskop my i świat
19.30 Dziennik telewizyjny

W sklepach straszą gołe haki...

A plan dostaw mięsa i wędlin został nawet przekroczony

Z WYPOWIEDZI szefów Wydziału Handlu Urzędu Miasta Krakowa wynikało, że chwila otrzymania parv technologicznej Zakładu Mięsnego w Krakowie zaczyna pracować „pełna para” i zaopatrzenie zdecydowanie się poprawi. Zakłady otrzymują parę od 4 dni, więc postanowiliśmy zobaczyć, jak wygląda sytuacja. Czwartek samo południe. „Delikatesy” w Rynku Głównym. Na stoisku mięsnym straszą gołe haki. Można dostać tylko słoninę, resztki mięsa rosółowego. Z wędlin tylko kiełbasa drobiowa w cenie 2890 zł za kg. Ponadto kurczaki sprzedawane bez kartek po 850 zł za kg. Kierowniczka stoiska, Helena Łyczak, mówi, że lepszego towaru starczy tylko na 3 godziny. Pozostała pula będzie się sprzedawać do godz. 15. W sumie sklep otrzymał 1300 kg mięsa i wędlin, wcale nie więcej niż normalnie w ostatnich tygodniach. Tłok przed ladą był rano taki, że pewna kobieta „emdlala”. Personel z konieczności ogranicza zakupy. Jeden klient może nabyć tylko 1 kg szynki i 1 kg kiełbasy. Podobno pierwsi klienci ustawią się w kolejce przed „Delikatesami” o 3 rano...

KRONIKA WYPADKÓW

W ciągu minionej doby w Krakowie i województwie krakowskim wydarzyły się 3 wypadki, w których 3 osoby zostały ranne. Zanożowano także 5 kolizji i zatrzymano 3 nietrzeźwych kierowców.

Na ul. Majakowskiego „fiat 126p” potrafił 23-letniego Pawła R., który nieoczekiwanie wbiegł na jezdnię. Doznał on ogólnych obrażeń ciała. (mk)

Nasz telefon 22-89-87

CZYTELNICZY mówią, że:

♦ przy ul. Kopernika 17, koło pralni i blisko kuchni, znajduje się wielkie śmietnisko, które nie tylko śmierdzi, ale jest siedliskiem much, a w najbliższej przyszłości pewnie i gryzoni;

♦ przy ul. Krakowskiej 23, między punktem sprzedaży zapiekanki, którego właściciel nie korzysta z wentylacji, a lokal wietrzy otwierając drzwi na podwórko. Mieszkańcy budynków Krakowska 23, Skałeczna 1 i 3 muszą zamykać okna, bo smród przypalonego sera jest nie do wytrzymania. (dag)



CZY po „uspokojeniu ruchu” w Krakowie mariaż samochodów z rowerem stanie się codziennością? Fot. Stanisław Makarewicz

MICHAŁ BOGUSZEWSKI, dyrektor „Cyrku Wielkiego” zjawił się w naszej redakcji z wiadomością, że za kilka dni cyrk zjedzie do Krakowa ze wszystkimi jego atrakcjami. Poprosiłem go o rozmowę, bo nieczęsto zdarza się okazja, by porozmawiać o cyрку poważnie.

— A więc pan także, dlaczego wybrał Pan tę pracę?

— Przez przypadek. Miałem kolegę, z którym graliśmy namietnię w brydża. Jego namówił znajomy, by przyszedł do pracy w cyрку jako konserwator urządzeń technicznych, a on namówił mnie zachęcając, że w przerwach będziemy mogli grać. Dzisiaj kolegi nie ma w kraju, podobnie jak tego, który ściągnął go do tej pracy, a ja zostałem.

— Kim Pan jest z zawodu?

— Ekonomistą, ze specjalnością ekonomiki transportu.

— To zupełnie nie ma nic wspólnego z cyrkiem?

— Nieprawda. Ma i to dużo. Dyrektor w ogóle musi być ekonomistą, a cyrk jak żadna instytucja jest ciągle w drodze, a więc ekonomika transportu bardzo się tu przydaje.

W sklepie mięsnym przy ul. Sławkowskiej także pustki przed ladą i gołe haki. Można kupić słoninę, smalec rosółowy, mrożoną łopatkę i gołę. Sklep otrzymał tylko 700 kg mięsa, głównie sprzedawana jest wieprzowina wołowa. Jest bardzo mało kiełbasy. Piotr Żurek, kierownik, mówi, że dostawy w ostatnich dniach nie wzrosły.

„Delikatesy” przy Rynku Kleparskim. Na stoisku mięsnym kiska pasztet mrożona łopatką i kurczaki. — Mięsa dziś w ogóle nie dostaliśmy — mówi kierowniczka Maria Leśniak. — A wędlin tylko 100 kg i po godzinie nie było czym handlować.

Czego możemy się spodziewać w najbliższym czasie? Dyr. ds. obrotu towarowym, Zakł. Mięsnym „Iskopolu” w Krakowie, Antoniego Lembaśa? Dyr. wyciąga dokumentację, z której wynika, że plany dostaw mięsa i wędlin są realizowane, a nawet przekraczane. Zakład Mięsnym w ciągu 10 dni sierpnia dostarczył 218 t mięsa, czyli o 40 t ponad plan, a wędlin wyprodukował 3396 t, czyli o 6 t więcej. Dostawy z Zakładu stanowią 60 proc. zaopatrzenia, pozostałe 40 proc. pochodzi z wytwórni „Społem”, WZGS i Spółdzielni „Polmes”. Kontrahenci ci mają niewielkie zastrzeżenia do planowanych dostaw. W najbliższych dwóch dniach wędlin z Zakładu Mięsnego będzie o 5 t więcej niż przewidziano to plan.

Z przytoczonych danych wynika jasno, że ministerialny rozdział mięsa i wędlin jest dla Krakowa zaniżony i nie uwzględnia ruchu turystycznego. Fachowcy szacują, że w ciągu miesiąca musiałoby trafić do sklepów o ok. 300 t mięsa i drugiej tyle wędlin, więcej by można mówić o wszelkiej jakości zaopatrzenia, co wcale jeszcze by nie oznaczało, iż byłoby pod dostatkiem, a raczej poszukiwanym, wysokiej jakości mięs i kiełbas. (ja)

„Mikro” proponuje:

Mel Brooks... w okupowanej Warszawie

KLUB Sztuki Filmowej „Mikro” tradycyjnie gromi filmy w cykle tematyczne. W sierpniu są to: mistrzowie kamery w tematach frywolnych, miłosne perypetie, kosmiczne szaleństwo

uśmiechnięci oraz jak zawsze interesujący Iluzjon. Złazszyca w ramach tego ostatniego, jest jeszcze szansa złapania prawdziwych atrakcji. Na pewno będą to 23 i 24 sierpnia seanse słynnego filmu Schlesingera „Nocny kowboj”, który odważa młodych ludzi na ryzyko. Zobaczymy ewangelie artystyczne z kreacji Andy Warhola, Graja J. Voight i D. Hoffman 16 i 17 znakomity kryminał z Robertem Mitchumem „Przyjaciele Eddiego” a 25 i 26 „Strach na wróble” z Al Pacino i Gene Hackmanem. W tych samych dniach, ale na innych seansach, pokaz amerykańskiego filmu „Być albo nie być”. Uwaga! Mel Brooks wcielił się tu w postać polskiego aktora, który z zazdrością o żonę podejmuje walkę z hitlerowskimi okupantami w Warszawie. Interesujące, jak może widzieć ten okres naszej historii Amerykanie.

A w najbliższą sobotę i niedzielę polecamy „Podróż do Indii” znanego Davida Leana, na podstawie powieści Forstera. (kk)

popłoch. Dosłownie w kilka sekund wszyscy ludzie uciekli, najwzrostli znaleźli się na dachach naszych cyrkowych wozów. A na widowni zostały porzucone laski, wózki dziecięce i nawet inwalidki. Powiało grozą. Najbardziej było zakończenie tej przygody: kiedy bowiem poinformowałem

widzów, że mogą wracać, że niedźwiedzie zostały już złapane, zobaczyłem nagle z przerażeniem, że jeden z nich spokojnie wtacza się wejściem dla widzów, ale skończyło się dobrze, chociaż przez kilka następnych dni miałem stałe wizyty prokuratora.

— Czy zawsze jeździ Pan ze swoimi podopiecznymi?

— Oczywiście. Mój sezon podróży trwa w roku 8 i pół miesiąca.

— To gorzej niż marynarz. Jak znosi to żona?

— Średnio dobrze. Jest z zawodu nauczycielką, rzuciła pracę i podróżuje ze mną. Zajmuje się reklamą, ale w każdym sezonie mówi, że to już ostatni raz.

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

— Na początku powiedziałam, że cieszę się poważną rozmową o cyрку, nie miało to pejoratywnego zabarwienia, bo ja cyrk lubię, uważam, że jest to najczystsza sztuka, a Pan lubi cyrk?

— Gdybym go nie lubił, to bym w nim nie był. Ma pani rację, że jest to autentyczna sztuka; w ogóle w cyрку nie ma się niczego oszukać. Tu nie wystarczy znajomości, protekcje. Tu nie da się zrobić ułaskawienia, tu zawsze dobry wyeliminuje słabszego. Myślę, że dlatego tylu ludzi lubi cyrk. Do naszego chodzi 4 miliony ludzi rocznie i to nie naganianych.

— A jaki powinien być w ogóle dyrektor... cyrku?

— Taki jak każdy dobry dyrektor, odpowiedzialny, w miarę inteligentny, znający ludzi, z którymi pracuje. Dyrektor cyrku musi jeszcze dodatkowo znać specyfikę tego środowiska i musi umieć szybko podejmować decyzje.

Myślę także, że musi mieć poczucie humoru i lubić ludzi i zwierzęta.

Notowała: BOGUSŁAWA PAŁCZYŃSKA

Diamantowa Victoria

„5 LAT temu znaleźliśmy się nad przepaścią — mówi prezes Victorii Kobierzyn, Adam Suwaj — groziła nam nawet likwidacja. Gdyby nie wysiłki grupy działaczy-zapałców, pomoc dyrekcji Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych nie byłoby tegorocznego jubileuszu 60-lecia, ze sportowej mapy Krakowa zniknęłyby kolejny mały klub dzielnicowy”.

Udało się, na szczęście, przezwyciężyć kryzys a efekty pracy Adama Suwaja — jego współpracowników z zarządu: Tadeusza Zaraski, Zenona Szleka i seniora Józefa Pikula znalazły uznanie m. in. w Wydziale Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Miejskiej Podgórza. Dość nieoczekiwanie powiększyło się grono sojuszników Victorii, klub mógł wreszcie liczyć na finansowe wsparcie. Łatwiej teraz mówić o perspektywach rozciągając wzrok, bo trzeba podkreślić, że Victoria wciąż stoi przed wielką szansą rozwoju. Dla pobliskich rozbudowujących się coraz bardziej osiedli mieszkaniowych: Kobierzyna, Skotnik, Ruczaju-Zaborze jest, jak na razie, jedyną sportową oazą.



(Dokończenie ze str. 1)

SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKĘ. Oto nasze propozycje:

SOBOTA, 13 BM.

□ wycieczka nizinna pn. „**NAD DOLINĄ CEDRONU**” — przejazd pociągami do Woli Radziszowskiej — Ostra Góra — Podolany — Leńcze — powrót koleją — 10 km wędrowki czyli 10 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.20 na dworcu PKP w Płaszowie (odjazd o godz. 7.50), bilety wycieczkowe (powrotne) do stacji Leńcze — 96 zł.

NIEDZIELA, 14 BM.

□ wycieczka nizinna pn. „**ZAPADLIŚKO CHOLEZYŃSKIE**” — przejazd autobusem MPK do Liszek — Cholezyna — Morawica — Aleksandrowice — Balice — powrót autobusem MPK — 8 km spaceru czyli 8 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 9.00 na dworcu MPK Salwator przy ul. Senatorskiej, koło przystanku autobusowego linii nr 249 (odjazd o godz. 9.16), bilety w obie strony po: 45 zł (normalne) i 22,5 zł (ulgowo).

□ wycieczka nizinna pn. „**KANIONY I JASKINIE**” — przejazd autobusem MPK do Toń — Szydło — Modlnica — wówoz Podskalany — Wielka Wieś — Dolina Kluczwody — Gacki — Ujazd — Brzeziny — Zabierzów — powrót pociągami — 15 km wędrowki czyli 15 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK. Zbiórka o godz. 7.50 na dworcu MPK Nowy Kleparz przy przystanku autobusowym linii nr 120 (odjazd o godz. 8.05), bilety po 15 zł i 7,5 zł cena biletu PKP w drodze powrotnej z Zabierzowa — 48 zł.

Serdecznie zapraszamy! Najlepszy wypoczynek poza Krakowem, na spacerze z „Echem” i PTTK. (kas)

Być może samo położenie boiska piłkarskiego, na terenie należącego do szpitala sprawia, że nie trafiają tam wszyscy chętni, choć moi rozmówcy podkreślają, że przed nim nie zamykają bram. Od trzech lat organizują na swoim skromnym stadionie turnieje drużyn szkolnych tą drogą wyszukują m. in. utalentowanych chłopców do zespołu juniorów, chcą też jak dawniej urządzać spartakiady dla pracowników szpitala i ich rodzin, nie widzą przeszkód, aby z ich obiektu korzystali również pacjenci, jeśli lekarze uznają że taka terapia poprzez zajęcia sportowe jest potrzebna.

Już przed II wojną światową działacze Victorii nawiązali bliską współpracę z kierownictwem i personelem kobierzynskiego szpitala. Dziś następcy założycieli klubu: Edwarda Krzywdzia, Adama Czoły, Mariana Bromirskiego i Juliana Basisty podkreślają, że Victoria przetrwała tylko dzięki tej symbiozie.

To przecież przy ogromnej pomocy pracowników i pacjentów szpitala zbudowano w 1954 roku nowy stadion, a w oddanych przez dyrekcję szpitala pomieszczeniach pralni, które wspólnym wysiłkiem udało się wyremontować, znalazła Victoria swoją siedzibę.

Obecnie, w roku jubileuszu entuzjaści sportu z Kobierzyna wy-

znaczali sobie kolejne zadanie: muszą wykonać ogrodzenie stadionu. Nie tak dawno zakończyli inne roboty, usunęli skutki awarii przechodzącego pod boiskiem kanału burzowego. Raz na zawsze powinny się więc skończyć kłopoty z utrzymaniem murawy w odpowiednim stanie.

Przychylności dyrektora Szpitala dr Zdzisława Wasieczki, pomoc związków zawodowych oraz operatywność samych działaczy Victorii stworzyły w ostatnim okresie podstawy do rozwinięcia działalności sportowej. Oczywiście, wszystkim marzy się powrót piłkarzy do klasy „A”, ale wzięwszy pod uwagę zapowiadaną reorganizację rozgrywek cel to na razie mało realny. Nikt zresztą nie pragnie w Kobierzynie awansu za wszelką cenę. (js)



STROJ do jazdy konnej dla pań lansowany przez krakowską „Dziennik Młod” z lipca 1873 roku.



TELEGRAFICZNIE

AUSTIN. Podczas przedolimpijskich eliminacji amerykańskich pływaków Matt Biondi ustanowił nowy rekord świata w wysięgu na 100 m stylem dowolnym, uzyskując rezultat — 48,42 sek.

WARSZAWA. W III rundzie piłkarskiego Pucharu Polski krakowski Hutnik zmierzy się 17 sierpnia z Karpatami w Krośnie.

SESTRIERE. Brytyjczyk Colin Jackson poprawił rekord Europy w biegu na 110 m przez płotki, wynikiem — 13,11 sek., ale zajął tylko 2. miejsce za Amerykaninem Rogerem Kingdomem który uzyskał drugi w historii czas na

tych dystansie — 12,97 sek. Ponadto Kanadyjczyk Ben Johnson przebiegł 100 w 9,98 sek. Na tym samym dystansie w rywalizacji kobiet triumfowała Evelyn Ashford (USA) — 10,94 a jej rodak Carl Lewis wygrał bieg na 200 m — 19,82 sek.

SZCZECIN. Już drugi złoty medal mistrzostw Polski w kolarstwie torowym zdobył Ryszard Dawidowicz (Gryf Ziemia Szczecińska), tym razem w wysięgu na 4 km.

GDANSK. Zła paszę naszych reprezentantów na mistrzostwach Europy juniorów w boksie przerwał Robert Buda który po zwycięstwie, w wadze lekkopółśredniej nad Bulgarem Beorislawem Kolewem awansował do półfinału i zapewnił sobie co najmniej brązowy medal.

RZESZÓW. Trenerem siatkarzy Resovii został znów twórca „podwójnej krótkiej” Jan Strzelczyk. Dotychczasowy szkoleniowiec tej drużyny Jan Such podpisał kontrakt z II-ligowym klubem szwajcarskim TGV 87 Tramelan.

BYDGOSZCZ. Jedyna niespodzianka ćwierćfinałowych pojedynków mistrzostw Polski w tenisie była porażka utalentowanego juniora Lecha Sidora (Mera Warszawa) z Krzysztofem Gańczyskiem (Budowlani Katowice) 2:6, 1:6, 6:0, 4:6.

Złoto dla debutantów

WCZORAJ późnym wieczorem ogłoszono wreszcie oficjalne wyniki samolotowych rajdowych mistrzostw świata, które odbyły się w angielskiej miejscowości Northampton. Polacy odnieśli w tej imprezie historyczny sukces. Złoty medal zdobył duet debutantów: 29-letni pilot Włodzimierz Skalik z Częstochowy z 32-letnim nawigatorem Ryszardem Michalskim z Łodzi. „Srebro” wywalczyli rzeszowianin Wacław Nycz i krakowianin Marian Wiedzorek, w czym zdaniem W. Nycza ogromna zasługa znakomitego dysponowanego M. Wiedzorka.

Broniacy tytułu mistrzowskiego, Krzysztof Lenartowicz z Krakowa i Janusz Darocha z Częstochowy zajęli „dopiero” 4. miejsce. Na 5. pozycji uładowali się trzeci z krakowian Wacław Wiedzorek ze Zbigniewem Chrzasczem. Naszych reprezentantów rozdzielił w końcowej klasyfikacji tylko Brytyjczyk Petter i Barnes. Z ogromną przewagą nad Wielką Brytanią ekipa białoczerwonych wygrała także rywalizację drużynową.

Młodzi sportowcy z Lipska w Kocmyrzowie — Luborczy



MŁODZI sportowcy, grupa kolonijna szkoły podstawowej z Lipska, przebywający w Krakowie, spotkali się w Szkole im. 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Luborczy z młodzieżą gminy Kocmyrzów.

Młodzi goście zapoznali się z naszym programem nauki i rozerali kilka spotkań sportowych, zakończonych wieczornym ogniskiem i dyskoteką. Miłym urozmaicheniem spotkania był program rozrywkowy — w ramach NAN — drużyny ZHP ze szkoły w Goszczy.

pod kierunkiem podharcm. Danuty Sokół. Było to rewanżowe spotkanie obu grup po podobnym w Lipsku.



nie mógł go już z nikim dzielić, bo wcześniej utracił żonę i dziecko — jedyne istoty, które kochał. Senders także stracił dziecko. I żonę. Wiedzioną poczuciem winy, obarczona odpowiedzialnością za śmierć syna, na wpół obłąkana z rozpacz, popełniła samobójstwo. Dotknęli tym samym nieszczęściem, mogli porozumieć się z sobą na tyle, żeby uczynić swe wspólne życie znośnym. W głębi duszy jednak i on, i Trench pozostali wielkimi, zamkniętymi w sobie samotnikami.

Patrick skinał głową i powiedział: — Dobrze, Jonathan, pójdę spać. Baw się dobrze.

Mezyczna z nożem spojrzeli na pełne ciało Carol. Patrzyli chwilę, nie zważając na zduszone jęki Goddarda, potem wrócili do toaletki i przebieżeli wśród buteleczek i słoiczek. Znalazłszy to, czego szukali, ruszyli do łóżka, dając po drodze znak obstawie. Trzasnął wyłącznik i pokój utonął w mroku rozświetlonym kolorową plamą ekranu telewizora.

Mezyczna wyciągnął zębami korek i wylał oleistą zawartość na brzuch i piersi le-

żące. Pustą butelkę odstawił na podłogę. Dopiero teraz zdjął rękawiczkę z prawej dłoni. Goddard zawył w fotelu, szarpnął się raz i drugi, ale strażnicy nawet nie zareagowali, wpatrzeni w poczynania szeffa.

Carol odzyskiwała przytomność bardzo wolno i początkowo nie zdawała sobie sprawy z tego, gdzie się znajduje i co się z nią dzieje. Kiedy otworzyła oczy, zobaczyła tylko zamgloną ciemność i stwierdziła, że może łatwo oddychać. Chciała się poruszyć, ale ręce i nogi miała mocno związane. Serce biło jej jak oszalałe, oddech stał się głębszy i mniej rytmiczny. Wtedy poczuła dotyk czyjejś ręki na brzuchu, ręki sunącej wyżej i wyżej aż do lewej piersi. Szarpnęła się konwulsyjnie, próbując wyswobodzić się od dotyku palców, które teraz znalazły się na jej długiej szyi. Nie mogła pojąć, że w tym co czuje. Była to mieszanina potwornego strachu i okrucieństw jakiegoś diabelnego obcego, ale, o zgrozo! miłego podniecenia. Oddychała coraz szybciej i coraz wyraźniej odbierała delikatny, okrężny ruch palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc z przerażenia, kiedy ręką palców dotykających jej ciała z lubieżną perfidią. Wpatrywała się w ciemność zabarwioną migotliwymi plamami koloru, chcąc zobaczyć, dojrzeć napastnika, ale widziała tylko zarys, ledwie cień, który w tym właśnie momencie zmienił położenie. Odrzuciła w tył głowę i ujrzała bezradną, wykrzywioną bólem twarz ojca. Zamaria w odrętwieniu, łkając i jęcząc